Nr 18. Niedziela, dnia 6 maja 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich (przy obecnym kursie 8.000: Mk 40.000). — Dla członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 500·—, na pierwszej stronie okładki Mk 750·—; drobne: za 1 słowo Mk 300·— minimalnie Mk 5000. Należytość za drobne ogłoszenia należy przysłać z góry.

TREŚĆ:

W sprawie sprowadzania bydła z Holandji.

Jedna z firm holenderskich udzieliła Polskiemu Bankowi Krajowemu kredyt w guldenach holenderskich, celem ułatwienia naszym hodowcom zakupna bydła w Fryzji. Na konferencjach, odbytych w P. B. K. przy współudziale przedstawicieli Towarzystwa Gospodarskiego, Banku Ziemian, Związku Ziemian W. M. i t. d., ustalono warunki zakupna bydła, oraz zadecydowano, że przyjmowaniem zgłoszeń na zakupno, wyborem i zakupnem bydła na miejscu w Fryzji, rozdziałem i t. d. zajmie się Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, zaś sprawę finansową, t. j. udzielanie kredytu stronom zgłaszającym się do Towarzystwa Gospodarskiego, będzie przeprowadzał Polski Bank krajowy.

Kredyt będzie obliczony i udzielany na 6 (sześć) miesięcy w guldenach holenderskich do zwrotu również w guldenach holenderskich, z doliczeniem prowizji, przypadającej P. B. K. tytułem kosztów finansowania. Właściciele lasów, mający zamiar dostarczyć materjał drzewny firmom holenderskim, zakupującym tenże w Małopolsce, mogą ewentualnie, po porozumieniu się z firmą, którą wskaże Polski Bank Krajowy, przeprowadzić wypłatę należytości za bydło drzewem.

Ceny na bydło holenderskie wypadają mniej więcej loco Katowice:

Krowy niezarodowe około 500 gh za sztukę.

Bydło zarodowe dobre, rodowodowe, dobrego pochodzenia i udowodnionej użytkowości rodziców.

Buhajki	w wieku 8 do 12 miesięcy	od	400—500 gh.
„	„ 12 do 18 „	„	700—800 „
Cieliczki	„ 8 do 12 „	„	300—400 „
Jałówki	„ 12 do 18 „	„	500—600 „

Krowy młode po 2-giem lub 3-ciem cielęciu (cielne) od 600 do 700 gh.

Bydło zarodowe pierwszorzędne, wyszukiwane, wystawowe z dużemi rodowodami.

Buhajki od 4000 do 6000 gh.

Jałówki cielne lub młode krowy od 1.000 do 2.000 gh.

Do kosztów zakupna i przewozu, do stacji Katowice, przybędą koszta komisji zakupującej, koszta przewozu do stacji rozdzielczej i koszta przewozu ze stacji rozdzielczej do stacji wyładowczej, danego hodowcy, w wyskości 12 (dwanaście)% od ceny każdej zamówionej sztuki, tytułem zaliczki do wyrachowania.

Hodowcy (przedewszystkiem prowadzący gospodarstwa w rejonie, wyznaczonym dla bydła nizinnego, właściciele byłych nizinnych obór zarodowych Towarzystwa Gospodarskiego, członkowie Związków lub Kół hodowców bydła), reflektujący na zakupno bydła, winni jak n jprędzej nadesłać do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, zamówienie z podaniem ilości i rodzaju sztuk, oraz granicy ceny w guldenach holenderskich. Przyczem winni zobowiązać się, iż po otrzymaniu dokładnego rachunku pokryją odwrotnie ewentualną różnicę, oraz, iż po otrzymaniu odpowiedniego zawiadomienia wyszlą swych ludzi do odbioru bydła na stacji rozdzielczej.

O przyjęciu przez nas zgłoszenia z wiadomimy Polski Bank Krajowy, z którym zamawiający winien porozumieć się w sprawie sfinansowania swego zamówienia.

A. MISIĄGIEWICZ.

Budżet rolnika.

W czasach przedwojennych rolnik przedsiębiorczy, mający kilkadziesiąt tysięcy koron k pitału, dobrą finansową markę, a więc i kredyt, mógł nabyć nawet większą posiadłość ziemską, albo duży majątek zadzierżawić, i przy usilnej pracy, energji, oraz fachowej wiedzy rolniczej dochodził do zamożności. Ustalone stosunki gospodarcze dozwalały na zestawienie kosztorysu każdego przedsiębiorstwa, nie mniej i produkcji rolnej, można było bowiem dokładnie obliczyć przewidywane wydatki i przychody, a ryzykiem pozostawało tylko *vis majoı* urodzaju, lub klęski.

W Małopolsce warunków przedsiębiorstw rolnych przed r. 1914 nie można było nazwać świetnemi, bo austrjacka polityka gospodarcza nie miała w cale na celu

rozwoju ekonomicznego kresów monarchji, przeciwnie Benjaminkiem cesarstwa były prowincje centralne, a Małopolska miała obowiązek dostarczania tylko taniej żywności, i traktowana była jako teren zbytu fabrykatów austrjackich okręgów, więcej uprzemysławianych, ale przy uregulowanych stosunkach finansowych i handlowych, mogło i rolnictwo stanąć do konkursu, poszukując skromnych zysków z umiejętnej i celu świadomej pracy. Małopolska nie była też ostatnia na tem polu, posiadała szereg gospodarstw rolnych, stojących na wysokości zadania, prowidując Austrji obficie w żywność, a przemysł centralnych krajów w surowce i półfabrykaty.

Stosunki gospodarcze dzisiejsze zmieniły się u nas radykalnie, a jednym z głównych powodów przemiany jest pieniądz, który przestał być prawidłowym miernikiem wartości. Powódź papierowej waluty obniża wartość marki z dnia na dzień, nakłada szaloną daninę na ludność, a nie pomaga skarbowi państwa, który z programu finasowego wyklucza jedyny ratunek „oszczędność“.

Przedsiębiorca rolny, choćby najbardziej przezorny i rachunkowy, nie jest w stanie ułożyć preliminarzu gospodarstwa. Kupno posiadłości ziemskiej w ramach ustawy choćby tylko 300 morgów, z budynkami i dostatecznemi inwentarzami wymaga dzisiaj setek miljonów kapitału, a prawie połowę tej kwoty pochłonęłaby dzierżawa.

Nie pomoże ołówek najbieglejszego rachmistrza, bo brakuje podstaw do ustalenia kapitału zakładowego, środków obrotowych i rentowności przedsiębiorstwa rolnego. Nawet biorąc za nawias uprawnienie tytułu własności, z powodu ustawy o reformie rolnej, w dzisiejszych zabagnionych stosunkach gospodarczych, intensywne gospodarstwo rolne, stanowi ogromne ryzyko, i dlatego panuje zastój w tym dziale produkcji, popędza się deptak starego szablonu, ale meljoracyj tudzież inwestycyj we większym stylu niema.

Godzimy się wszyscy z hasłem konieczności powiększenia produkcji rolniczej, zrozumieliśmy, że tylko nadprodukcja uzdrowi chory organizm, zdławi drożyznę i polepszy finanse państwa, lecz nie zmierzamy ku temu celowi, bo partyjna polityka sejmu ustawodawczego bierze za nawias pomyślność i siłę państwa, a szuka tylko chwilowych korzyści stronnictw. Demokratyzm dzisiejszej lewicowej większości sejmowej polega na ciepłych synekurach i wypełnianiu kieszeni poszczególnych jednostek.

Dewaluacja marki wywołała brak pieniądza i kredytu, gdyż posiadamy w obrocie zaledwie 4 franki złote na jednego mieszkańca — gdy państwa zachodnie mają na głowę kilkadziesiąt franków, lichwa kredytowa wzrosła więc do rozmiarów niebywałych. Ceny materjałów, fabrykatów, i artykułów pomocniczych są kilka i kilkanaście razy wyższe licząc na złoto od cen przedwojennych, potrzeba więc szalonej odwagi aby przystąpić do inwestycji, i forsownej wytwórczości rolnej, niemając żadnej pewności czy cena produktów rolnych, wobec gwałtownie rosnących podatków, frachtów, ceł, i różnych ciężarów publicznych pokryje koszty.

Widoczne jest, że stronnictwa radykalne, wzamian za nieudaną reformę rolną, chcą podatkami niszczyć większą własność ziemską, daje się to spostrzegać nawet w powiatowych komisjach szacunkowych, podatku dochodowego, gdzie większość odpowiednio nastrojona wymierza podatki, urągające wprost wszelkiemu poczuciu prawdy.

Rezultatem tego wszystkiego jest hamulec intensywności i powrót do ekstensywnej gospodarki, z ograniczeniem odbudowy zniszczonych wojną folwarków, i przywróceniem gospodarki, polegającej głównie na wyzyskiwaniu gleby.

Oficjalne doniesienia o wzroście produkcji rolnej trzeba zaliczać tak samo jak wiele innych do złudzeń, i nie może być inaczej, gdy forsowanie produkcji polega na eksploatacji naturalnego bogactwa gleby. Uprawa mechaniczna, nawożenie obornikiem i sztuczne jest w zacofaniu. Ziemie rozparcelowane zostały stracone dla forsownej wytwórczości, a wogóle trudno uwierzyć, aby drobna własność ziemska mogła wkrótce nadążyć za postępem gospodarczym i naśladować kapitalistyczną przedsiębiorczość. Z siłą i zasobem przyrody musi iść ręka w rękę wiedza i zapas oszczędności ludzkiej, jeżeli zaś w 22 państwach kontynentu rewolucja gospodarcza, w postaci reform rolnych, zatamowała postęp, Europa musi cierpić głód i drożyznę. Dzisiejsza wytwórczość jest grą w ślepą babkę, bo rolnik nie jest w stanie obliczyć, ile towar kosztować będzie, a tem mniej jaką cenę za niego otrzyma. Wyczerpuje się zapasy gleby, unikając ryzyka, a program ekonomiczny świata uzależnia się coraz więcej od gry politycznej, rozumie się hazardownej. Niemcy, licząc na eksploatację Rosji i ścisły z nią związek polityczny, zawiązują już układy przez takich potentatów jak Krup i Stines, i chcą opanować rolnictwo, przemysł i handel, a cóż na to powie Polska, gdy jej zabiorą najbliższy teren ekspansji gospodarczej? Gdyby polityka państwa popierała usiłowania indywidualne i dążyła do uregulowania finansów, ustalenia monety i podniesienia produkcji, moglibyśmy spokojnie patrzyć w przyszłość.

Przedsiębiorczość kapitalistyczna u nas, szczególniej w rolnictwie, mogłaby skutecznie konkurować z Niem-

---

Dr M. K.

Metamorfozy sowieckiej polityki agrarnej.

Prawo z lutego 1918 wprowadziło zasadę socjalizacji ziemi i kasaty indywidualnego władania nią.

Ziemia miała być wydzierżawianą czasowo jednostkom, uprawiającym ją osobiście własnemi rękoma. Dzierżawca pojęty był jako funkcjonarjusz Państwa, któremu oddawać miał nadwyżkę zbioru, ponad określoną ilość, wymierzoną na pokrycie jego osobistych potrzeb.

Prawo to było równoznaczne z konfiskatą ziemi i dotknąć miało wszystkich jej właścicieli, nie wyłączając włościan. Hypnotyzowało ono masy włościaństwa tak długo, dopóki wykonywano destruktywną część zawartego w niem programu, polegającą na gromieniu folwarków. Włościanie spodziewali się bowiem oddania im ziemi folwarcznej w posiadanie.

Gdy jednak przyszła kolej na zrealizowanie konstruktywnych postanowień prawa, gdy do nadziału poczęli się zgłaszać inwalidzi, żołnierze, bezrobotni i t. p., stanęli chłopi w jawnej przeciw niemu opozycji, która przybierała formy konfliktów, tłumionych krwawo przemocą.

Zajścia, których widownią była niemal cała Rosja europejską, wpłynęły na radykalny zwrot w polityce agrarnej, zaszły w lutym 1919 roku.

Prawo z lutego 1919 roku, zawiera deklarację o przekazaniu ziemi „Wielkim domenom sowieckim, gminom wiejskim, grupom rolniczym i wszystkim innym formom zbiorowego użytkowania ziemi“, obok których „sposoby dotychczasowe indywidualnego władania ziemią będą traktowane jako czysto przejściowe i przeznaczone do likwidacji“.

Własność indywidualna przestała być zakazaną, własność kollektywną uprzywilejowano jedn k i popierano środkami państwowymi, (kredyt, pierwszeństwo w wyborze ziemi i t. p.)

Państwu przyznano nadal wyłączne prawo własności zbiorów.

Wystarczyło dwa lat tej nowej fazy polityki agrarnej sowietów, aby doprowadzić do przerażającego zmniejszenia się powierzchni uprawnej. Postępy tego procesu skłoniły sowiecki rząd do ustępstw. Pierwszem z nich było postanowienie ogłoszone w marcu 1921 roku, którem zmodyfikowano zasadę wyłącznej własności Państwa na produktach gospodarstwa wiejskiego. Państwo zadowoliło się daniną stałą w naturze, pozostawiając resztę do swobodnej dyspozycji rolnika. W dalszym ciągu wyłączono szereg

cami, szczególnie w hodowli zwierząt i produkcji nasion, oraz w przemyśle rolnym. Dzisiaj już nawet przejawia się konieczność naszych wydatnych stosunków handlowych z Rosją, i gdyby u nas produkcja stanęła na odpowiedniej wysokości, niewątpliwie rozwój gospodarczy podniósłby raźnie dobrobyt ludności.

W najbliższem sąsiedztwie mamy jeszcze Litwę, Łotwę i Estonię, gdzie równie wrota dla naszej produkcji muszą być otwarte, trzeba jednak dać możność rolnikowi przedsiębiorcy, aby jego nakład pracy i kapitału, oparty na kupieckim budżecie, nie był grą w ruletę.

Nowy komisarz rządu, dla zwalczania drożyzny, zaznaczył w swojem sprawozdaniu oficjalnem, że po wojnie, rolnictwo w Polsce jest już odbudowane, co wskazuje na wadliwą statystykę, lub brak ekonomicznej orjentacji. Jakże mogły powstać z ruiny zniszczone warstaty pracy rolnej, gdy dotychczas dla odbudowy folwarków prawie nic nie zrobiono z funduszów publicznych, żadnego odszkodowania wojennego nikt nie otrzymał, przeciwnie rolnictwo zapłaciło kilkadziesiąt miljardów daniny, a w dzisiejszych stosunkach walutowych, potrzeba by biljonów marek, aby rolnictwo doprowadzić u nas do przedwojennego stanu.

Przestańmy bawić się w iluzje i łudzić opinję.

Dopóki nie będzie utrwalonych, solidnych warunków dla intensywnej produkcji rolniczej, dotąd nie będzie i postępu. Czechosłowacja nie była bezpośrednio dotknięta wojną a jednak reforma rolna i przeciążenie rolnictwa ciężarami publicznemi przyniosło tam w rezultacie upadek produkcji i powrót do ekstensywnoci; u nas jednak niedostateczne uprzymysłowienie kraju nie zdoła zrównoważyć ubytku w życiu gospodarczem, jeżeli rolnictwo nie spełni swego zadania; wtedy nigdy nie dojdziemy do równowagi budżetu handlowego państwa. — Prowizorjum wytwórczości rolniczej trwa za długo, najwyższy czas aby uporządkować ustawy, walutę, i ustalić warunki produkcji powołując także skarb państwa do pomocy w odbudowie zniszczonych warsztatów rolnych.

STANISŁAW POŁOWICZ.

Jak cielęta-oseski karmić należy?

II.

Czynność gruczołu mlecznego to może jedno z najciekawszych, a nader zawiłych zagadnień biologicznych. Ścisłych danych jeszcze nie zdołano zdobyć, nie można powiedzieć, że zbliżamy się do mety, jednak materjał, dotychczas zgromadzony, daje dostateczne uzasadnienie ażeby pewne przejawy życiowe brać już pod zmienionym kątem widzenia.

Zwolennicy ssania zapewniają, że ssanie jest dlatego korzystne, gdyż jest przyrodzonym, zgodnym z naturą sposobem odżywiania zwierzęcia. Punkt zapatrywania racjonalny całkowicie, gdy weźmiemy pod uwagę krowę normalną, niewyrodzoną, a więc dziką, stepową. Taka krowa po ocieleniu wydziela tylko tyle mleka, ile do wyżywienia cielaka potrzeba. Daje zatem dziennie zaledwie kilka litrów mleka, jednak prawie śmietankowej konsystencji. Ilość mleka skromna, ale pożywność wielka. Po upływie kilku miesięcy, odkarmiwszy cielę, zasusza się sama. Nie ma zatem tutaj obawy przessania, przeładowania delikatnego, niewielkiego, nierozwiniętego jeszcze żołądka cielęcego nadmierną ilością mleka; tu cielę cały zapas chwilowy mleka wyssie, do ostatniej kropli wymię opróżni, a nie przessie się, gdyż mleka jest objętościowo tyle, ile nieodzownie potrzeba do wypełnienia żołądka, ażeby uczucie czczości i głodu zaspokoić, a natomiast wartość odżywcza ogromna, dzięki bogatej zawartości tłuszczu i innych składników pokarmowych.

Dla uprzytomnienia różnicy jakościowej przytoczymy za prof. W. Kleckim i W. Grimmerem garść cyfr porównawczych składu mleka różnych samic:

Mleko	Woda	Białko	Tłuszcz	Cukier	Substancje mineralne
krowy nizinnej czar.-srokatej	87·75	3·50	3·40	4·60	0·75
krowy żubra amerykańsk.	82·30	4·45	7·87	4·57	0·88
maciory szlachetnej rasy	82·37	6·09	6·44	4·04	1·06
suki	75·44	9·91	9·57	3·19	0·73
reniferze	67·20	10·34	17·09	2·81	1·46

Rzut oka pobieżny na różnicę cyfr powyższych daje dostateczne wyobrażenie o wartości mleka krowy uszlachetnionej i dzikiej. Przyczynę tej niekorzystnej zmiany szukać należy w zmienionych warunkach bytowania krowy, które hodowca stworzył, a zwłaszcza w zabiegach tegoż o uzyskanie możliwie największej ilości mleka. Bogactwo dobrej paszy, pielęgnacyjne zabiegi i stałe, a forsowne ćwiczenia wymienia, zapomocą kilkakrotnego na dobę dojenia, doprowadziły sprawność gruczołów mlecznych krów, a także mlecznych zawodów kóz i owiec do niebywałych granic. Krowa nasza daje przeciętnie 8—10 razy więcej mleka, aniżeli zwierzę dziko żyjące, lub w kierunku mlecznym nieprowadzone. Nie stanęliśmy jednak na martwym punkcie. Chęć przesunięcia granicy wydajności mleka jak najdalej i umiejętne zabiegi hodowcy, dały już efektowniejsze wyniki. Dziś nie należą do rzadkości krowy, które dają rocznie 6—7000 litrów. Przeciwnie poszliśmy znacznie dalej. W oborze p. Donimirskiego, w Buchwałdzie koło Malborga, w latach przedwojennych 10% krów dawało po ocieleniu 30 l, a 2 krowy po 42 l mleka dziennie. W r. 1870 krowa obory krzeszowickiej „Winucha" dawała dziennie 45 l; obora bydła czarno-srokatego, zakładu korekcyjnego w Fuhlsbüttel pod Hamburgiem posiadała krowę, która za czas od 19/2 1902 do 19/2 1903 r. oddała 9313 litrów mleka. Jak wreszcie podaje L. H. Bailey, w *„Cyclopedya of american agriculture"* (1917) krowa fryzka „Piaterie II" dała w ciągu jednego okresu laktacyjnego 13.700 litrów.

Krowa domowa nie może tedy uchodzić za typ naturalny. Ręka hodowcy wyrodziła ją, stworzyła z niej maszynę do wytworzenia nienaturalnaj, ogromnej ilości mleka,

---

artykułów z pod tego obciążenia i pobierano daninę wyłącznie w zbożu, sianie, mięsie i maśle.

Z wiosną 1922 podjęły sowiety gruntowną rewizję prawa o posiadanie ziemi, podtrzymując fikcję, że ziemia w całości jest własnością Państwa oraz zakaz handlu ziemią, przyznały jednak włościanom rzeczywiste i czasowo nieograniczone jej posiadanie. Tak zw. wspólnoty wiejskie, które przetrwały okres reform stołypinowskich, mogą istnieć nadal, jednak członkom wspólnoty wolno z niej wystąpić i uzyskać przydział indywidualny części jej ziemi, nawet wbrew woli pozostałych członków.

Prawo z 22 kwietnia 1922 roku dopuszcza do wydzierżawiania ziemi i do posługiwania się najemną siłą roboczą w rolnictwie.

Zeszłoroczne sowieckie nowele agrarne łączą w sobie całkowitą kapitulację przed indywidualistyczną tendencją mas włościańskich, z dążnością do zapobieżenia ekonomicznym nierównościom w podziale ziemi. Ta ostatnia tendencja przebija również w nowym systemie opodatkowania gruntów.

Wyłom w tej polityce stanowią koncesje rolnicze, przyznane kapitalistom zagranicznym na południu Rosji ze względów czysto fiskalnych.

gdy natomiast dzika, nieudomowiona jej siostrzyca, wydziela rocznie 500—700 l maksymalnie.[1])

Ten imponujący postęp krowy, w wydajności mleka, musiał, rzecz zrozumiała, wpłynąć ujemnie na jakość mleka i odporność, tężyznę życiową organizmu, wysilającego się tak wydatnie w jednym kierunku; jest też mniej tłuszczu i białka. Można nieomal z pewnością twierdzić, że im wyżej w kulturze hodowlanej posunięta jest dana rasa mleczna, tem niższa będzie procentowa zawartość tłuszczu w mleku przedstawicielek tego zawodu. Dla hodowców bydła czerwonego polskiego, którzy stwarzają dopiero odpowiednie warunki, do podniesienia sekrecji mleka, u tak zaniedbanego, w wielu jeszcze miejscowościach bytującego w warunkach prawie równorzędnych z wygodami „łona natury“ bydła, powyższa obserwacja zapewne nie będzie nowiną.

Składników mineralnych jest również mniej. Dążność w kierunku jak najobfitszej mlekodajności i pod tym względem zasobność mleka zubożyło. Wzmiankowany już Dr Kellner pisze: „mleko krów ras obecnie hodowanych jest, jak się zdaje, tak ubogie w wapno...“, co, ze względu na zdrowy rozwój kośćca cieląt, jest pierwszorzędnego znaczenia.

Mleko powstaje wskutek chemicznej przemiany, doprowadzonej do gruczołów mlecznych krwi, oraz właściwej czynności tegoż gruczołu, złożonej z roli gruczolików potowych: wydzielania mleka chudego i roli gruczolików łojowych: rozpadu, rozpłynienia się takowych na kropelki tłuszczu. Pochodząc z krwi, mleko musi mieć niezawodnie sporo własności tego środowiska. Powyższy punkt zapatrywania i fakt, że wydzielanie mleka, okres laktacyjny jest związany ściśle z aktem ocielenia, nasunął szereg przypuszczeń, dał podnietę do ścisłych badań w tym kierunku.

Wiemy, że pierwsze mleko, t. zw. siara, przedstawia się zgoła odmiennie od właściwego mleka. Natura więc celowo stworzyła pewne różnice w składzie chemicznym, ażeby dostosować ten pierwszy pokarm do potrzeb budulcowych młodego stworzenia. Już analogją było postawienie zagadnienia czy i pod względem własności biologicznych colostrum nie różni się od mleka właściwego.

Organizm samiczy podlega w życiu szeregowi chorób. Po zwalczeniu tych chorób organizm nabiera pewnej odporności, t. zn., że zwalczonemu procesowi chorobowemu już nie podlega, lub też znosi go lekko, w formie recydywy. Polega to na tem, że ustrój, zaatakowany przez bakterje chorobotwórcze, oddziaływa czynnie, stwarza samoobronę, wydzielając w dużej ilości białe ciałka krwi i pewne substancje, zobojętniające działanie zabójcze jadów bakteryj, które, wtargnąwszy do organizmu, rozwijając się, wytwarzają owe jady, niweczące żywe komórki organizmu.

Wytworzone w procesie obrony organizmu „przeciwjady“ w krwi pozostają, zapewniając na daleką metę, wobec mnogiej liczby chorób, ochronę przed nową tychże inwazją. Objaw ten nazywamy uodpornieniem naturalnem, czynnem. Powyższe uodpornienie uzyskać możemy na pewien okres czasu także w sposób sztuczny, zapomocą szczepień ochronnych i leczniczych. Środki szczepienia, któremi rozporządza wakcynoterapia (szczepienie przeciwko ospie, wściekliźnie i t. d.), oraz seroterapia (surowice stosowane n. p. przy róży trzody chlewnej) powodują, że organizm wytwarza sam, lub też otrzymuje z zewnątrz w dużej ilości substancje uodporniające, które pomagają wydatnie w zmaganiach o byt z drobnoustrojami chorobotwórczemi.

Jeżeli więc omawiane substancje znajdują się w krwi samicy, która choroby dane przeszła zwycięsko, lub podległa ochronnym szczepieniom, to w mleku, jako produkcie pochodnym, owe substancje powinny się znajdować. Doniosłość tej sprawy jest bezsprzeczna, gdyż tą tanią, wygodną, łatwą a naturalną drogą, odbywałoby się bierne wielostronne uodpornianie potomstwa.

W celu upewnienia się w tych domysłach, szereg uczonych podjął badania. Nie udało się dotychczas stwierdzić, czy te substancje są wydzielinami białych ciałek krwi *(leukiny)* czy czerwonych *(plakiny)*, czy też są elementami samej surowicy. Stwierdzono tylko, że są, że mleko sztuk przechorowanych, jest istotną, najnaturalniejszą szczepionką ochronną. Koening znalazł w siarze pewne *antitoksyny*, paraliżujące chorobotwórczą czynność *bac. coli communis;* prof. Erlich, Behring, Salge, Römer znajdują również pewne substancje, uodporniające, w mleku pierwszych samic.

Praktyka zootechniczna dostarczyła równolegle sporą wiązankę danych, pokrywających się z dociekaniami naukowemi. Wiemy, że młodzież ssąca zwykle lepiej się chowa od karmionej sztucznie. Fakt, że krowy stare dają zdrowsze, odporniejsze potomstwo od krów młodszych, wskazuje, że przyczyna tego tkwić będzie w tem zapewne, że młoda samica mało chorób przeszła.

Ciekawe niezwykle i cenne powyższe substancje mają specyficzną własność. Oto skutkują tylko wówczas, gdy przechodzą bezpośrednio, wprost z kanału strzykowego do przewodu pokarmowego oseska. Dało się stwierdzić, że zetknięcie mleka z czemkolwiek ze świata zewnętrznego: powietrzem, skopkiem, smoczkiem, inną temperaturą, powoduje natychmiastowy zanik owych substancyj, przekreślenie zbawiennej właściwości oddziaływania ochronnego na organizm oseska. Nawet świeżo wydojone, ciepłe jeszcze, natychmiast podane w skopku mleko, traci własności uodporniające zwierzę spożywające mleko, tą drogą pośrednią dostarczone, nie zyskuje na odporności.

Nieposledniego znaczenia działalność ciał uodporniających jest niestety również wskutek przeforsowania wydajności mleka, bardzo ograniczona. Mleko ocielonki, w ósmym-dziesiątym dniu po ocieleniu, substancyj powyższych już nie zawiera, czyli mleko ze skopka podane należycie, w niczem nie ustępuje mleku, wyssanemu w tym czasie wprost z wymienia. Mleko innych samic, których sekrecja ogranicza się do potrzeb wyżywienia potomka, ma wszelkie naturalne przymioty. Tu zaś, jak wspomniałem, jest odmiennie, krowa wydziela 7—10 razy więcej mleka, jak przyrodzone prawa ustroju zwierzęcego wymagają, i tem się tłumaczy ta rychła, a niekorzystna zmiana w składzie mleka, krowy-ocielonki.

Dla podkreślenia niewyczerpanych bogactw mleka, pod względem biologicznym, godzi się wspomnieć jeszcze o cennych *witaminach,* które w mleku się znajdują. Przez sterylizację a nawet pasteryzację mleka, zabija się żywotność witaminów, co może się bardzo niekorzystnie odbić na młodzieży, tak przygotowanem mlekiem karmionej. Przytoczę tu, za p. Fr. Chełkowskim wypadek, jaki miał miejsce w oborze w Buchwałdzie. Celem zwalczenia gruźlicy, podawano tam cielętom mleko sterylizowane. Jałówki rosły pięknie; doszedłszy jednak do pełnego rozwoju, nie zdradzały zupełnie popędu płciowego. Część zatem gorszych sprzedano, a najdorodniejsze sztuki trzymano jeszcze dwa lata, spodziewając się zacielenia. Gdy i tak długi okres wyczekiwania nie dał rezultatu, trzeba było pozbyć się reszty cennego materjału zarodowego. Sterylizacja mleka, używanego do pojenia cieląt, zabijając żywotność witaminów, była powodem niewytworzenia się *hormonów* płciowych. Zaniechanie wyjaławiania mleka, dla cielętnika przeznaczonego, spowodowało, że dalsze pokolenia jałówek rozwijały się zupełnie normalnie i w czasie odpowiednim mogły być do stadnika doprowadzone.

---

[1]) Dr O. Kellner (Möckern) posuwa się jeszcze dalej twierdząc: „...krowy pierwotnych ras, niewyrobione w kierunku mleczności, dają rocznie zaledwie 400—500 l mleka“. *Die Ernährung der landwirtschaftlichen Nutztiere.* Berlin 1907.

S. N.

Spółki mleczarskie w Małopolsce Wschodniej.

Wojna, niszcząc wiele objawów życia kulturalnego, wpłynęła również destrukcyjnie i na przemysł mleczarski, będący u nas przed wojną jeszcze w zawiązku, który też jeszcze dotychczas nie zdołał odzysk ć sił, aby już jako tako się rozwinąć i pokonać nastręcz jące mu się znaczne trudności.

Wskutek wypadków wojennych zmieniły się stosunki posiadania inwentarza żywego w gospodarstwach. Wielka własność wykazuje po wojnie znacznie zmniejszony stan bydła w sprzeciwieństwie do małorolnycb, którzy mają więcej inwentarza, niż przed wojną.

Wszelka więc akcja społeczno-mleczarska musi się dzisiaj oprzeć nie tylko na samych dworach, jak to zwykle było przed wojną, ale i na gospodarstwach drobnych włościańskich.

Niestety, mało kto pragnie szczerze zająć się tą akcją. Wielu rolników woli utrzymywać, że produkcja mleka się nie opłaca, aniżeli zająć się lepszem jego spieniężeniem, a uzyskać to nie trudno przez związanie się w spółkę mleczarską. Świadczy o tem następujące obliczenie:

25 kg mleka *in natura*, przy możliwości zbytu, kosztuje 30.000 mk, przy przeróbce na masło otrzymujemy z tej samej ilości mleka pełnego:

19 kg mleka chudego à 500 mk (przerabiając na twaróg, można większą cenę otrzymać)	9.500 mk
6 kg śmietany = 1 kg masła	34.000 „
5 kg maślanki à 3000 mk	1.500 „
	45.000 mk
Z cyfry tej odjąć musimy sumę kosztu wyrobu masła, opakowania i wysyłki, co wynosi najwyżej 20% ceny fabrykatu czyli	45.000 mk
	— 8.900 „
	36.100 mk
Za 1 kg mleka przy sprzedaży *in natura* otrzymujemy	1.200 mk
Za 1 kg mleka przerobionego u siebie	1.427 „

Mając do zbycia dziennie 100 kg mleka, zyskujemy na przeróbce dziennie 24.400 mk, miesięcznie 732.000 mk.

Przy małej ilości mleka, zakładanie mleczarni, poszczególnym jednostkom, opłacić się nie może z powodu kosztów urządzenia, opłacenia specjalnego mleczarza i t. d. Dlaczego jednak powstaje tak mało współdzielni, któreby ten przemysł wspólnie z handlem jajami opanowały?

A jednak urządzenie spółki mleczarskiej wymaga niewiele trudów jak z załączonego planu wynika:

1) Zapewnienie przez dostawców około 300 litrów mleka dziennie;
2) lokalu;
3) kapitału;
4) mleczarza.

Co do lokalu, to jeżeli otworzymy podręcznik techniki mleczarskiej przerazimy się kosztem urządzenia mleczarni, różnemi wymaganiami, stawianiem budynków, przeznaczonych do przeróbki nabiału i t. d.

Nie można zaprzeczyć, że najlepsze są podłogi asfaltowe, ściany do wysokości 1½ m betonowane i że wodociągi i dobra woda ogromnie pracę ułatwiają. Ale z doświadczenia możemy twierdzić, że w małym lokalu z podłogą betonową, lub z cegły na kant, a spajanej cementem, można wyrabiać doskonałe masło.

Najważniejszą rzeczą w mleczarstwie jest czystość i porządek. Wszystkie udogodnienia do łatwiejszego utrzymania ładu są bardzo wskazane, ale nie konieczne.

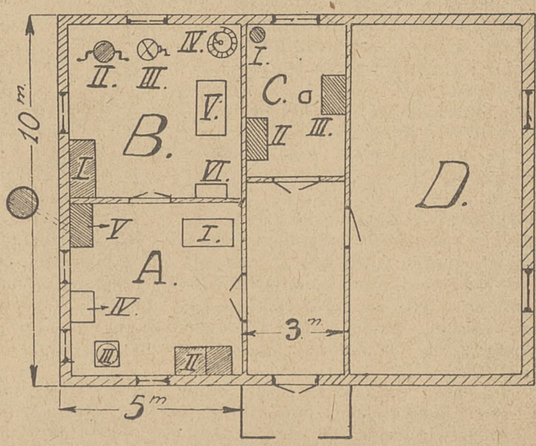
Co do budynku na mleczarnię, to mleczarnia przerabiająca 300—500 l, potrzebuje 2 do 3 ubikacje:

1) Odbieralni, gdzie dostawcy przynoszą mleko, gdzie się je podgrzewa do 35° C (najlepsza temperatura do odwirowania) przewirowuje, chude dostawcy natychmiast oddaje, a śmietankę odnosi do drugiej ubikacji.

2) Maślarnia, która ma pomieścić maślnicę, wygniatacz, stół do formowani masła i koryto do chłodzenia, lub podgrzewania śmietany, zależnie od pory roku.

3) Kancelarji, w której znajduje się aparat do robienia prób tłuszczu.

Próby mleka robi się w mleczarniach dwa razy na miesiąc, a to w ten sposób, że n. p. każdy dostawca ma swoją flaszkę ze szczyptą dwuchromianu potasu (dwuchromian konserwuje mleko), do której codziennie wlewa się pipetą próbkę mleka. Po 15 dniach robi się z danego



A. Odbieralnia. I Miejsce gdzie się odlicza i mierzy mleko. II Koryto do podgrzewania mleka. III Wirówka, IV Kocioł do ogrzewania wody, V Zbiornik na wodę.

B. Maślarnia. I Koryto do wstawiania śmietany, II Maślnica, III Wygniatacz, IV. Schody do piwnicy, ewentualnie wyjście do lodowni lub piwnicy nadziemnej, V Stół do formowania masła, VI Szafka lub półka na wagę, foremki i t. d.

C. Kancelarja. I Aparat Gärbera, II Szafka z przyrządami do prób mleka, III Stół z krzesłem.

D. Mieszkanie mleczarza.

UWAGI. 1) O ile studnia jest w pobliżu, można ją zwykłą rurą połączyć ze zbiornikiem wody. Ogromna oszczędność pracy.

2) Betonując podłogę, pamiętać o ścieku, i w miejscach gdzie podłoga schodzi się ze ścianą nie należy robić kątów, lecz wyrabia się je okrągło.

3) Piwnica i lodownia powinny być w bliskości.

mleka próbę tłuszczu i otrzymuje przeciętną jego zawartość w mleku, dostarczanym przez dostawcę.

Dochód rozdziela się, biorąc za podstawę nie ilość dostarczanego mleka, ale ilość tłuszczu. Załączony powyżej plan mleczarni zastosowany jest do budowy chat włościańskich. Dla mleczarni, przerabiającej 300—500 l mleka dziennie, jest taki budynek zupełnie wystarczający. Co do kosztów nie są zbyt znaczne, a największy wydatek to wybetonowanie podłogi.

Co do naczyń i maszyn mleczarskich, Patronat Spółek Rolniczych, przy Wydziale Samorządowym, może je dostarczyć po cenach fabrycznych.

Co do kapitału zakładowego i obrotowego to część można otrzymać z udziałów, a część od Patronatu, który daje nisko oprocentowaną pożyczkę, zajmie się też wyszkoleniem mleczarza.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się sprawa tworzenia spółek mleczarskich. Nie ulega wątpliwości, że sprawa to nie łatwa i wymaga dużo pracy i dobrych chęci, tem bardziej, że ogół włościan nie zdaje so-

bie jeszcze dokładnie sprawy ze strat, jakie ponosi przez nieumiejętne postępowanie z nabiałem.

Nie należy jednak zrażać się trudnościami, ale przykładem przekonać włościan o korzyści ch takiej spółdzielni.

Gdy doświadczenie wykaże, że instytucja przynosi dochód, zapewne znajdzie się wielu naśladowców.

Jako przykład posłużyć mogą doskonale prowadzone spółki w zachodniej Małopolsce, a również wzorowa mleczarnia w Sąsiadowicach w Samborskiem.

Z postępu rolniczego.

Co mówią praktyczne doświadczenia rolnicze w latach suchych? Pod tym tytułem omawia p. Władysław Leszczyński w „Gazecie rolniczej“ swe obserwacje w zakresie przeprowadzonych u siebie doświadczeń rolniczych w ciągu dwuch lat ostatnich. Jakkolwiek doświadczenie to wykazuje pewne zasadnicze braki, tak, że ich wyniki mogą mieć co najwyżej tylko wartość czysto lokalną, to jednak interesujące są wnioski, jakie z nich wysnuwa p. Leszczyński, tem bardziej, że wiele z nich pokrywa się z faktami skądinąd znanymi, względnie gdzieindziej zaobserwowanymi, z tego też względu streszczamy je poniżej.

Pierwsze doświadczenie miało na celu zbadanie wpływu nawozów pomocniczych na zwiększenie plonu żyta, przy porównaniu wartości odsiewu pierwszego żyta petkuskiego, z odsiewem szóstym. Wnioski autora są następujące:

1) Podniesienie plonu żyta na skutek zasilenia nawozami sztucznemi w roku suchym 21/22 okazało się w tym doświadczeniu bardzo nieznaczne. Mogły one skutkować w plonie w granicach od $^1/_2$ do $^3/_4$ q na morgu.

2) Nawozy sztuczne, na obecne stosunki rolnicze,. są niezwykle drogie. Trzeba wyjątkowo sprzyjających warunków wegetacyjnych, by podniesienie plonu wskutek tego zasilenia było dziś dla gospodarstwa wydatnie opłacalne.

3) Pierwszy odsiew żyta Petkuskiego, w tymże suchym roku, dał efekt nieporównanie większy od nawozów sztucznych, na podstawie czego możnaby wnioskować, że w naszych warunkach wegetacyjnych operowanie uszlachetnioną odmianą w podnoszeniu plonu jest mniej zawodne, niż nawozami sztucznemi.

Doświadczenie drugie miało na celu zbadanie wpływu indywidualnego żywienia krów dojnych na wydatek mleka, a tem samem na opłacalność obory. Doświadczenie to — zdaniem sprawozdawcy — mówi, że:

1) Wyobraczanie krów pociąga za sobą znaczny spadek mleka w okresie następnym, a co za tem idzie wpływa w dużym stopniu na obniżenie opłacalności obory.

2) Krzywda, wyrządzona oborze hodowlanej przez to wyobraczanie staje się tem dotkliwsza, im dłużej krowy były morzone; naprawa złego jest w tym wypadku bardzo powolna, a nawet pierwszy okres racjonalnego żywienia („na byt“ i „na produkcję“), pokazuje dalszy spadek mleka i opłacalności póki skrzywdzone krowy nie wyrównają straty „w bycie“.

3) Dodatni efekt w mleczności i opłacalności — w dalszych okresach racjonalnego żywienia jest coraz szybszy.

4) Wyrazem opłacalności obory w przeprowadzonem doświadczeniu było systematyczne obniżenie kosztu produkcji obornika — zarówno w warunkach mleczności bardziej pokaźnej (rok 21/22), jak nawet mleczności niskiej (rok 22/23). Obniżenie kosztu produkcji obornika w końcowym okresie doświadczenia (rok 21/22) zeszło do zera, obornik za słomę otrzymano darmo, a nawet osiągnięto skromną nadwyżkę pieniężną.

5) Jeżeli do obliczeń rezultatów doświadczenia zastosować zmienne ceny rynkowe, dla skarmianych pasz i mleka, jakie miały miejsce w latach 21/22 i 22/23, to stwierdzić należy, że konjunktury handlowe tych artykułów były w tych latach dla pieniężnego efektu doświadczenia wysoce niesprzyjające. Pociągnęły one za sobą podwyższenie ceny produkcji obornika, jakkolwiek w pewnych okresach tego doświadczenia cena ta miała tendencję do spadku. W krytycznym momencie doświadczenia, produkowano dzienną porcję obornika od 44 sztuk krów i jałowizny kosztem równym wartości 2/3 q żyta plus dodatek słomy, a w roku 22/23 kosztem bez mała 1 q żyta z dodatkiem słomy.

Do tych wniosków autor dołącza następujące uwagi praktyczne:

6) Obory o niskiej przeciętnej mleczności, nieprzekraczającej 1600 litrów, w których krowy zaczyna się żywić „na byt“ i „na indywidualną produkcję“, dają obornik za słomę z pokaźnym deficytem pieniężnym. Nie zdaje mi się atoli, by nawet w tych warunkach — składniki nawozowe w oborniku kosztowały dziś drożej, niż w nawozach mineralnych,

7) Obory o przeciętnej mleczności powyżej 2000 litrów, żywione w ten sposób, produkują dziś obornik za słomę bez żadnego deficytu pieniężnego, są przytem niezaprzeczenie najtańszą fabryką składników nawozowych.

8) Obory o przeciętnej mleczności powyżej 2600 litrów, żywione racjonalnie, nie tylko opłacają dziś koszty całkowitego utrzymania, ale dają pokaźny zysk pieniężny, albo inaczej są taką fabryką składników nawozowych, która nie wymaga żadnych nakładów.

9) Obory wreszcie, których krowy są „morzone“, stają się największym ciężarem i kłopotem dla warsztatu rolnego. Zaczyna się w takich oborach od wyobraczania poszczególnych sztuk bydła, — po latach kilku powstają po koleji najróżnorodniejsze epidemje, dziesiątkujące obory co niemiara, wreszcie po latach kilkunastu następuje okres całkowitego zdegenerowania bydła, które, choć przystosowane do mizernych warunków bytowania, mija się ze swem przeznaczeniem i przeobraża się wówczas jedynie i wyłącznie w lichą fabrykę, produkującą mało najdroższego i najlichszego obornika. Jeżeli w tych okolicznościach rolnik nie wyrównuje należycie strat w swej glebie, przy pomocy nawozów mineralnych, to takie morzone bydło stacza warsztat rolny po równi pochyłej w przepaść.

Czwarte było doświadczenie, przeprowadzone w roku 1922, ze staranną ręczną uprawą ziemniaków, mianowicie z okopcowaniem ich po wyznaczeniu radłami i dwukrotnem obredleniu.

Doświadczenie to uważa autor za chybione, z powodów żywiołowych ogranicza się tylko do porównania plonu przeważonego z małych poletek, dochodząc do wniosku, że czysty zysk, osiągnięty przez okopcowanie uczynił 6 q ziemniaków na morgu.

Zestawienie rezultatów powyższych wszystkich doświadczeń sprowadza się do następujących wyników:

1) dodatkowy koszt na zasilenie w roku suchym 21/22-im 33 morgów żyta tomasówką i saletrą, równy w mierniku żytnim 50 q żyta, spowodował czystą stratę 25 q żyta.

2) Dodatkowy koszt w roku suchym 21/22 zakupno 22 q pierwszego odsiewu żyta petkuskiego, równy w mierniku żytnim 11 q żyta (droższe o 50% od komsumcyjnego), dał czysty zysk 52 q żyta.

3) Dodatkowy koszt w roku suchym 21/22 na okopcowanie 5 morgów ziemniaków, równy w mierniku żytnim 0,625 q żyta, dał czysty zysk 4,1 q.

4) Zaangażowano w latach suchych 21/22 i 22/23 na zakupienie treściwych pasz fundusz, równy w mierniku żytnim po szczegółowem wyliczeniu 102 q, dodano do wyprodukowania obornika słomę i poniesiono nakład pośredni, równy w mierniku żytnim 183 q żyta, przytem ostatni rachunek nie pozwala orzec wprost, czy i jaka to strata, a może zysk.

W końcu swych wywodów autor porównuje rolnika i jego zawód do dwuch stale ze sobą walczących przeciwników formułuje swój dorobek praktyczny, jaki wyniósł z ostatniej dwuletniej wojny z zawodem, w sposób nastąpujący:

1) Uzbrojony w broń wielkopociskową „nawozy sztuczne“, fabrykowaną przeważnie w krajach obcych, stam-

tąd sprowadzoną, wielce zachwalaną i drogo zapłaconą, został w roku suchym położony przez przeciwnika na obie łopatki.

2) Uzbrojony w broń także zagraniczną „uszlachetnione siewne ziarno“, ale wyprodukowaną w czasach przedwojennych, kiedy to obcokrajowcy nie nazbyt godzili w naszą polską kieszeń, osiągnął wcale pokaźny sukces nad przeciwnikiem.

3) Uzbrojony w broń całkiem swojską, wyrobu naszych domorosłych kowali — „zwykłą motykę“, przyczem do szeregu stanęły baby, dziewki, chłopcy, dzieciaki, kto żył — zwyciężył na całej linji.

4) Uzbrojony wreszcie w broń także niepalną i też nie zagraniczną — „racjonalne żywienie“ i przygotowawszy jak najstaranniej teren walki przez szereg lat poprzedzających twierdzi, że zwyciężył swego przeciwnika. Marka polska twierdzi, że gra jest nierozegrana ale autor wierzy, gdyż nie wrócił z tej wojny inwalidą.

Ta analogja przemawiałaby do rolnika polskiego:

1) za niezwykle oględnem stosowaniem dziś nawozów sztucznych, póki nie obniży się ich nieopłacalnie wysoka cena;

2) za pilnem czuwaniem nad dobrocią siewnego ziarna, które jest jednym z ważniejszych czynników wzrostu produkcji rolnej;

3) za planową wytężoną pracą polskiego rolnika nad hodowlą inwentarza, który przy tej pracy może się stać głównym motorem warsztatu rolnego;

4) za niezmiennem obserwowaniem starych, lecz wielce doniosłych i wypróbowanych metod podnoszenia produkcji rolnej, do których w pierwszym rzędzie należy staranna uprawa roli, a która zawsze wynagrodzi sowicie wszelki trud i wszelki nakład.

Wpływ pierwszego dnia pastwiska na wydatność mleka. Inż. agr. J. Lentz wspomina w „Przewodniku kółek i stowarzyszeń rolniczych“ o obserwacjach I. Fallrichs'a z Holte, poczynionych nad zagadnieniem powyższem:

Badane krowy dały mleka w oborze 112,25 kg, o zawartości tłuszczu 2,98%. Na drugi dzień, po wypędzeniu po raz pierwszy na pastwisko dały 113,25 kg mleka, o zawartości tłuszczu 3,34%, wreszcie po 14 dniach pobytu na pastwisku dały 156,50 kg o 3,02% tłuszczu.

Ponieważ każda zmiana paszy dochodzi — jak wiadomo — do pełnego działania dopiero po 7 dniach, nie jest możliwe, by ów wzrost tłuszczu w mleku, w pierwszym dniu pobytu na pastwisku, był objawem normalnym, spowodowanym zmianą paszy. Badacz ten zatem przypisuje to wpływom patologicznym, jakie wywołuje pobyt początkowy na pastwisku zwierząt, trzymanych dotychczas na stajni, a do stawiania tego twierdzenia upoważniają go inne obserwacje, poczynione przy badaniu zawartości tłuszczu krów chorych, w porównaniu ze zdrowemi. I tak: gdy krowa zupełnie zdrowa dawała średnio codziennie:

mleka	o zawartości tłuszczu
14·75 kg	26·5%
7·50 „	3·20 „
9·50 „	3·60 „
11·75 „	3·20 „

gdy była chora na biegunkę to dawała średnio codziennie: 14·50 kg mleka o 2·85% tłuszczu, na zapalenie oczów 4·25 kg mleka, o 5·40% tłuszczu, zakulała 3·50 kg mleka o 4·80% tłuszczu, chore wymię 7·00 kg mleka o 8·75% tłuszczu.

Jest to ciekawe odkrycie, które powinno być dokładniej objaśnione. Na razie widzimy, że t. zw. omdlewania bydła na pastwisku, wywołane raptowną zmianą paszy zimowej, na świeżą trawę, jest tylko rodzajem krótkotrwałej choroby.

Chloroformowanie drzew. Uczony indyjski Jagadis Shunder Rose, profesor uniwersytetu w Kalkucie, twierdzi, że można przesadzać kilkakrotnie drzewa bez szkody dla ich żywotności, podlewając przedtem ich korzenie wodą z chloroformem. Chloroform, użyty w małych dozach, usypia organizmy roślinne podobnie jak ludzkie, powodując momentalnie powstrzymanie cyrkulacji soków. Podobno osiągnięto już dobre wyniki tą metodą.

Drobne porady.

Kiedy sadzić ziemniaki? Po ukończeniu zasiewów zbóż jarych, buraków, strączkowych, czas na sadzenie ziemniaków. Kolej tę przestrzegają stałe gospodarstwa na zachodzie, wychodząc ze słusznego założenia, że ziemniaki zasadzone w suchą należycie ogrzaną ziemię, prędko kiełkują, silnie się rozwijają i nienarażone na przymrozki wiosenne, na które są bardzo wrażliwe, zapewniają plon dobry. To też niemniej z reguły sadzą ziemniaki nie wcześniej jak z końcem kwietnia i w ciągu miesiąca maja. O ile jednak zasada ta stosowana bywa z najlepszym wynikiem na ich ziemiach piaszczystych, prędko wysychających, to tem bardziej zastosować ją można na naszych ziemiach zwięźlejszych, lepiej wilgoć konserwujących. Przeto czas obecny najodpowiedniejszy do ich sadzenia, a kto jeszcze pragnie wzbogacić swoją plantację odmianami szlachetniejszemi hodowli W. Dołkowskiego, może jeszcze swoje zamówienie skierować do „Granum“, Spółki akcyjnej, połączonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych, Lwów, pl. Dąbrowskiego l. 2, która je niezwłocznie wykona.

L.

Krzewy i drzewa dla zalesienia nieużytków i ubocza dróg żelaznych. W sprawie powyższej podaje Walenty Koleczko w *Dzienniku Narodowym* poniższe porady:

Do najbardziej przydatnych gatunków na piaski zwiewne, zaliczyć można niektóre tylko wierzby krzaczaste, by z nich osiągnąć wilki na wyplatanie koszów i różnych plecionek, dziś poszukiwanych i dobrze płaconych, jak: *salix daphnoide, primosa, acutifotta, subosa* i *jagiellonica*, które na najlichszym piasku rosną i służyć także mogą innym gatunkom drzew jako przedplon.

Oprócz tych drzew krzaczastych, pierwsze miejsce należy się również dla zalesienia piasków zwiewnych naszej sośnie pospolitej *(pinus silvestris)*, sośnie banksa *(pinus banksiana)*, brzozie gruczołkowej *(betula verrucosa)*, sośnie smołowej *(pinus rigida)*, na miejscach podmokłych olszy czarnej *(alnus glutinosa)*. Na gruntach bagnistych udaje się oprócz olszy czarnej i olsza szara *(alnus incana)*, jesion *(fraxinus excelsior)*, wiąz *(ulmus campestris)*, brzoza omszona *(betula pubescens)*, z wierzb krzaczastych: *salix amygdalina, sabulosa purpurea i uraliensis.*

Około brzegów rzek i potoków, przedewszyskiem udają się wierzby krzaczaste, jak: *salix viminalis, aurea, rubra, vitellina, cutesceus, batifolia i ferenea*, z drzew olsza czarna, jesion i wiąz. Na odłogach, lichych pastwiskach, wrzosowiskach i t. p., udaje się sosna pospolita, brzoza gruczołkowa i gdzie więcej wilgoci olsza czarna, gdzie grunt zimny i sitowie rośnie, topola nadwiślańska *(populus nigra)*. Na stromych pochyłościach i usuwiskach udaje się olsza szara, akacja biała *(robinia pseudoacacia)*, jarząb *(sorbus aucuparia)*, limba *(pinus cembra)*, olsza zielona *(alnobetula viridis)*, kosodrzewina *(pinus montana)*, świerk *(picea exelsa)*; z wierzb krzaczastych: *salix muricoides*. Wąwozy i jary obsadzić olszą szarą i osiką *(populus tremula)*. Szutrowiska i kamieńce obsadzić wierzbami krzaczastemi jak: *salix amygdalina, sabulosa i purpurea*. Koło dróg do najbardziej przydatnych drzew, zaliczyć przedewszystkiem można nasze wierzby wyrastające w drzewo, które najprędzej zaspokoić mogą potrzebę opału, dają faszynę i t. p., jako to: wierzba biała *(salix alba)*, wierzba krucha *(salix fragilis)*, oraz złotowierzb, także złotochą zwana. Z dobrym skutkiem również posadzić można morwę *(morus nigra)*, jarząb, a gdzie wilgoć, olszę. Przy drogach udać się także mogą drzewa owocowe, którym należałoby się dać pierwszeństwo. Koło zabudowań od wiatrów posadzić lipę wielkolistną *(tilia grandifolia)*, lub dąb szypułkowy *(quercus pedunculata)*. Ogrody, pola, również i ubocza dróg żelaznych, które często pod względem ornamentacyjnym w kraju naszym smutny przedstawiają widok, otoczyć stosownemi żywopłotami, a do tego nadaje się najlepiej akacja biała, grab *(carpinus betulus)* i jałowiec *(juniperus-communis)*. Wzorowe bowiem i estetycznie omajone ubocza dróg żelaznych stosownemi ży-

wopłotami i dobranemi drzewami, mogą być szkołą dla społeczeństwa, tem ważniejszą, że dla wszystkich dostępną, zrozumiałą, oraz i chlubą kraju.

Bakterje jako przyczyny psucia się jaj kurzych. Wszelkie bakterje, wywołujące psucie jaj, mogą się rozwijać tylko w obecności powietrza. To też chcąc uchronić jaja od psucia się, należy utrudnić przenikanie powietrza przez pory skorupki, a to da się osiągnąć przez odpowiednie konserwowanie jaj w płynach. Są jednak bakterje, które mogą rozwijać się i bez powietrza, rzecz prosta, iż przeciwko tym bakterjom, dotychczasowe metody konserwowania są niedostateczne. Zasadniczo rozróżniamy dwie wielkie grupy bakteryj powodujących psucie jaj.

Pierwsza grupa znana jest pod nazwą: *Bacillus hydrosulphureus.* Bakterje tej grupy rozkładają jaja, wytwarzając w nim siarkowodór, białko przybiera kolor szary, albo szaro-zielony, a żółtko ciemno-zielone zabarwienie. Drugą grupę bakterji stanowią *Bacillus cogenes fluoroscens.* Bakterje te również wytwarzają w jaju przykrą woń. Jeżeli ugotujemy zepsute jajo i obierzemy je ze skorupy, to na białku zauważymy czerwony, zielony, żółty albo czarny proszek, który przy badanik pod mikroskopem przedstawia całe gniazda grzybków.

Cementowa farba na żelazne dachy. Po wojnie dużo dachów, krytych blachą, zostało nadwerężonych, pokrytych rdzą, która do reszty dach niszczy, a wskutek tego, dach coraz bardziej się psuje. Pomalowanie dachu olejną farbą obecnie drogo kosztuje, zresztą dach zardzewiały musiałoby się poddać gruntownemu odczyszczeniu, co pociąga znów za sobą stratę czasu i gotówki. W takich wypadkach najlepiej dachy pokryć farbą „cementową“, którą sami możemy sporządzić we własnem gospodarstwie, a która ma tę zaletę, że nie tylko nie szkodzi do jej utrwalenia rdza na żelazie, lecz przeciwnie, jeszcze ściślej i trwalej łączy cement z dachem tak, żeby wywołać specjalnie rdzę na dachu, niektórzy radzą dach taki, który nigdy nie był malowany, pociągnąć na 24 godzin przed malowaniem (cementową farbą), rozczynem nieoczyszczonego kwasu solnego (1 litr kwasu na wiadro wody). Naturalnie, że chcąc malować dach farbą cementową, nie wolno go przedtem naoliwiać, jak się to praktykuje przy kryciu olejną farbą.

Do farby „cementowej“ używa się najlepszego cementu, miałko przesianego przez sito, oraz czystej wody ze strumieni lub stawu. Nie wolno do tego celu używać wody deszczowej, gdyż wtedy cement źle się łączy z żelazem i efekt pracy byłby gorszy.

Do wiadra wody wsypuje się tyle cementu, by dokładnie wymieszana masa miała wygląd gęstej śmietany (około 5 kg cementu) i tą farbą malować należy równomiernie cienką warstwą dach blaszany, używając do tego celu wielkiego, miękkiego pędzla, przykrywając rogożą pomalowaną część na 24 godzin. W tym czasie schnie szybko, a kolor początkowo gliniasty, już na drugi dzień przybiera postać ładnego stalowego. Nigdy nie powinno sią malować w słoneczne południe, bo wtedy cement od gorącej blachy prędko schnie i nie łączy się z żelazem. Również nie należy malować na noc, bo farba nie zaschnie, a rosa ranna cieknie po farbie takiej i tworzy potoki. Najlepiej przeto malować albo w dnie pochmurne, albo rankami. Nie powinno się także odrazu rozrabiać tej farby „na zapas“, lecz tyle, ile jej w ciągu 5—6 godzin możemy zużyć. Pamiętać również należy, by ją stale mieszać w wiadrze, by tworzyla masę jednolitą i nie zasychała.

O ile jednorazowe pociągnięcie blachy tą farbą byłoby nie wystarczające, można powtórzyć nawet 2—3 razy „pofarbowanie cementem“ w odstępach jednodniowych.

O ile dach z blachy był przedtem malowany, musi się zeskrobać starą farbę, dach przemyć wodą, przetrzeć grubemi szczotkami, a oprócz tego sztucznie wywołać rdzę, sposobem wyżej podanym.

Dachy kryte taką cementową farbą były przed wojną stosowane na Ukrainie, a praktyka wykazała, że im dłużej są wystawione na działanie słońca i deszczu, tem są trwalsze, odporniejsze na wpływy atmosferyczne. Były nawet rozpoczęte próby dodawania różnych farb suchych do cementu, by zmienić kolory na dowolne. Dalszym próbom przeszkodziła wojna.

Bronisław Staniszewski.

Przypomnienia myśliwskie na maj. Do dnia 20 maja wolno polować na koguty głuszczów i cietrzewi.

Maj to miesiąc rozwoju roślinnej przyrody. Ona to, budząc się w tym miesiącu gwałtownie do nowego życia, usposabiać powinna najzapaleńszego myśliwego pokojowo, pomijając nawet, że mu kalendarz myśliwski i ustawy chroniące wstrzemięźliwość, z bardzo drobnemi wyjątkami, nakazują.

Podziwiać, obserwować, chronić, a gdzie trzeba dopomagać, to zadanie myśliwego w tym miesiącu.

W lesie powinna w maju panować absolutna cisza. Nie jest to oczywiście możliwe w polu i na łące, gdzie właśnie w tym czasie wre praca rolnika w całej pełni, ale i tu zastosować można pewne środki, chroniące niektóre gatunki zwierząt od zgubnego wpływu wysokiej kultury rolnej na jej rozmnożę. Wiadomą jest rzeczą, że bażanty, a także kuropatwy, najchętniej zakładają swe gniazda na suchszych łąkach w pobliżu wody. Przed sianokosami czerwcowemi nie wywiodą onę zwyczajnie swego potomstwa, należy zatem wczas w maju łąki z dowodnym legawcem przeszukać, a wykryte gniazda oznaczyć w tym celu, aby następnie przy sianokosach te miejsca na powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych od koszenia wyłączyć.

Na własnym gruncie łatwo to oczywiście uczynić i zarządzić, na terenach polowań wydzierżawionych o wiele trudniej, gdyż wymaga to zgody właściciela gruntu, który bez stosownego wynagrodzenia na pozostawienie takich placków w stanie na razie nieskoszonym, oczywiście się nie zgodzi. W obu zaś wypadkach trzeba nadto czuwać, by jawne teraz, co do swego na terenie umiejscowienia, gniazda nie stały się łupem szczególnie wiejskiej młodzieży, niestety, u nas tak mało jeszcze, na punkcie uszanowania przyrody, kulturalnej. W maju też należy kończyć obsianie poletek dla zwierzyny w lesie tudzież prace około zakładania lub odnawiania remiz w polach. Remizy stałe, utworzone z nisko trzymanej świerczyny, z maliniaków, ostrężyny i t. p. zastąpić mogą dość skutecznie remizy przenośne z roślin jednorocznych, jak z końskiego zębu, kukurydzy, łubinu i t. p., których łodyg i liści na zimę nie wycinamy. Dopomagać też należy zwierzynie użytecznej gorliwem tępieniem jej wrogów. Włóczące się po polach psy i koty są w owym czasie najbardziej szkodliwe, pardonować więc im nie należy, skoro tylko zajdą warunki sprzątnięcia ich bez obawy wejścia w kolizję z właścicielami, opierającymi się na postanowieniach ustawy łowieckiej. Tępienie skrzydlatej rzeszy, drapieżnych i krukowatych, powinno być także energiczne, pewną jednak tamę w tym względzie kładzie etyka ogólna i myśliwska, a mianowicie chodziłoby tu o to, by o ile możności przez odstrzał rodziców, nie skazywać potomstwo na długie męki konania z głodu. Należy zatem przedewszystkiem owo tępienie rozpoczynać wcześnie, zanim jeszcze młode z jaj się wykłują, albo ostrzeliwując stare na gniazdach, postarać się o równoczesne zniszczenie całego gniazda, sposobami szybkiego, nie zadającego długich mąk działania. *Dr Sander.*

Odezwa do osób zainteresowanych zbiorem i uprawą ziół aptekarskich. Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Ponieważ z powodu zamieszczenia w *„Rolniku“* artykułu o roślinach lekarskich, odbieram wiele listów z zapytaniami w tej kwestji, i na listach tych spotykam często wprost niemożliwe do odczytania adresy, proszę o wypisywanie ich staranne i czytelne. Odczytywanie adresów niedbałych pochłania bardzo wiele czasu, częstokroć list przechodzi z rąk do rąk bez rezultatu, wreszcie odchodzi list z adresem wypisanym na domysł i poczta go po pewnym czasie zwraca.

Udzielając bardzo chętnie wszystkim informacji i nie pobierając nic za to, proszę o dołączenie do każdego listu po 500 mk znaczkami pocztowemi. J. Biegański, Warszawa, ulica Chłodna 43“.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Sad i pasieka, miesięcznik poświęcony sprawom zakładania i prowadzenia sadów i pasiek, wychodzi w Miechowie, Województwo kieleckie.

W zeszycie 5-tym znajdujemy następujące artykuły:

Obsadzanie drzewami dróg. O obchodzeniu się z pszczołami. Komunikat Wojewódz. Związku K. R. w Kielcach, o utrzymaniu sadów. Wpływ suszy na urodzaj owoców. O hodowli truskawek. Protokół Zebrania Towarzystwa Pszczelarskiego. Rozmaitości. Z piśmiennictwa. Komunikaty. Ogłoszenia.

Prenumerata pisma wynosi 3.000 mk półrocznie.

Azotniak, znaczenie dla rolnictwa, produkcja, charakter i stosowanie, obszerna broszura, ujmująca pod powyższym tytułem cztery odczyty, wygłoszone w dniu 5 grudnia 1922 r. w Warszawie, na zebraniu Wydziału doświadczalno-naukowego C. T. R. Dr I. Kosiński, przedstawia treściwie sprawę znaczenia nawożenia azotowego na glebach polskich, wyciągając stąd logiczny wniosek, byśmy posiadadając własny krajowy i tani środek azotowy, w postaci azotniaku, produkowanego przez Państwową Fabrykę Zw. Azot. w Chorzowie, „...nauczyli się racjonalnie zużytkować rodzinne bogactwa i brali pod tym względem przykład od sąsiadów, którzy swój rozwój gospodarczy zawdzięczają własnemu przemysłowi, własnej intensywnej pracy i własnym kapitałom, skierowanym rozumnie i konsekwentnie w interesie całego kraju".

Dr Tadeusz Zwisłocki ujmuje ogromnie zajmująco i praktycznie kwestję produkcji azotniaku w Chorzowie, dając nam właściwy obraz całej technicznej aparatury fabryki, użycia jej dla celów związania karbidu wapnia z azotem asmoferycznym na azotniak, oraz przedstawia urządzenie fabryczne, służące do ekspedycji nawozu na rynki handlowe rolnicze. Nadzwyczaj interesujący wykład, urozmaicony jest pozatem szeregiem fotografij, przedstawiających całą techniczną produkcję azotniaku w Chorzowie.

Dr K. Celichowski w tak trudnym do praktycznego ujęcia przedmiocie jakim są przemiany azotniaku w glebie, dał nietylko fachowcom lecz niemniej praktycznemu rolnikowi, bardzo ciekawy rzut oka na niezupełnie jeszcze dzisiaj ustalone, złożone przemiany cyanamidu wapnia w glebie, przedstawiając tę, nadającą się do szerokiej dyskusji, sprawę bezstronnie, według rozmaitego sposobu oceniania tych przejawów. Wykład posiada tem cenniejszą wartość, ponieważ znaczenie przemian azotniaku w glebie posiada wyłączny niemal wpływ na jego działanie, jako czynnika nawozowego.

Prof. Dr Marjan Górski zakończył szereg cennych referatów praktycznym przedstawieniem kwestji stosowania azotniaku w praktyce rolniczej, dając nam krótki, ale treściwy i zupełnie zaznajamiający pogląd na użycie tego środka nawozowego. Wykład ten posiada niezaprzeczenie największe znaczenie dla rolnika praktyka, który wytworzony dla niego produkt nawozowy musi umieć odpoodpowiednio użyć, we właściwy sposób i we właściwym czasie, aby otrzymać odpowiednie wyniki podniesienia plonów. Istotnie nader słuszna jest końcowa uwaga autora, że „...podobnie jak polska technika w zupełności opanowała fabrykację azotniaku, tak polskie rolnictwo opanowuje te nieznaczne trudności, jakie istnieją przy stosowaniu azotniaku i że azotniak stanie się w niedługim czasie najbardziej używanym nawozem azotowym w Polsce."

Broszurę (54 stron druku) nabyć można w cenie 5.000 mk w Biurze Rolniczym P. F. Zw. Azot. we Lwowie, ul. Kopernika 20 I p.

Inż. L. M.

Z działalności władz.

Apel do P. T. Ziemiaństwa! Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski prowadzi 6-miesięczny Kurs Rolniczy dla Zdemobilizowanych Oficerów, pragnąc w ten sposób umożliwić tymże nabycie studjów rolniczych, obejmujących całokształt wiedzy rolniczej w krótkim, ale treściwym przeciągu czasu.

Kurs daje dotychczas pozytywne wyniki, jak świadczy rezultat egzaminów, któremu słuchacze byli obowiązani poddać się w ostatnim czasie. Ponieważ wielu z uczęszczających pragnie poświęcić się praktycznemu rolnictwu, a nie posiada możności nabyć stosownej praktyki gospodarczej, Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski zwraca się do P. T. Ziemian z apelem o pisemne podanie pod adresem Kierownictwa Kursu swej gotowości na przyjęcie do siebie na praktykę absolwentów naszego Kursu, od dnia 1 czerwca b. r.

Ponieważ istota rzeczy nie potrzebuje specjalnego objaśnienia, a cel Kursu przemawia sam za siebie, Kierownictwo Kursu spodziewa się, że niniejszy apel nie pozostanie tylko notatką, bez wyników. *Lit.*

Normy zasiłków dla rezerwistów. Postanowieniem z 10 kwietnia b. r. (Dz. p. p. Nr. 40, poz. 276, Monitor Polski Nr 86 z 16 kwietnia b. r.) określiła Rada Ministrów normy zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W myśl powyższego, wynosi dzienny zasiłek dla rodziny zarobnika stałego, lub pracownika, utrzymującego się w chwili dowołania z pracy najemnej 60, 70 lub 80% jego płacy dziennej, zależnie od tego, czy uprawnioną do poboru zasiłku jest jedna, dwie, lub ponad dwie osoby.

Zarazem określiła Rada Ministrów, że jako robotnika, względnie pracownika stałego (moment decydujący dla rozstrzygnięcia kwestji, czy koszta zasiłku ponosi pracodawca, czy też Skarb Państwa), uważać należy takich, z którymi zawarto umowę o pracę na czas nieokreślony, lub na czas oznaczony lecz nie krótszy jak 3 miesiące, względnie których ugodzono do wykonania pewnej roboty, mającej trwać najmniej 3 miesiące.

Działalność Towarzystwa Gospodarskiego w marcu 1923 r. Prezydjum Towarzystwa Gospodarskiego przystąpiło do planowanego wykonania uchwał lutowych Komitetu T. G., dotyczących organizacji centralnej Towarzystwa na razie w zakresie działu rolniczego.

W związku z realizacją sprawy stworzenia zakładu naukowego w Zagrobeli, poczyniono kroki, celem przygotowania środków potrzebnych na odbudowę folwarku tamtejszego.

Sekcja organizacyjna zawiązała i uruchomiła Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie w Czortkowie, zawiązała 6 nowych Kół Gospodarskich, oraz przeprowadziła lustrację w 10-ciu Kołach Gospodarskich, dawniej założonych.

Równolegle z temi pracami poczyniła dalsze przygotowanie do zawiązania Okręgowych Towarzystw Gospodarskich w Tarnopolu i Samborze.

Sekcja hodowlana zajmowała się w dalszym ciągu sprawami, dotyczącemi ogólnej hodowli, między innemi wdrożyła w porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym akcję przeprowadzenia licencjowania buhai w bieżącym roku, kontynuowała pracę nad projektami państwowych ustaw hodowlanych, prowadziła akcję importu buhai z Szwajcarji i bydła nizinnego z Fryzji itp. Zajęła się również sprawą wydzierżawienia pastwisk na różnych połoninach dla hodowców, członków Kół hodowców bydła w kołomyjskiem nadwórniańskiem itd., delegując równocześnie inspektorów na rozpisane licytacje. W miesiącu omawianym przeprowadzono dalszą klasyfikację bydła, należącego do nowych członków Związku hodowców bydła ziemi przemyskiej, założono 4 koła hodowców bydła, a to w Krzeczowicach, Tuczempach, Muninie i Łowcach o 105 członkach a 154 sztukach bydła. Lustrowano niektóre Koła hodowców bydła dawniej założone. Przeprowadzono klasyfikację buhajów simentalskich, zgłoszonych do sprzedaży w kilku oborach w sanockiem i w Zarzeczu. Zbadano kilka obór simentalskich, udzielając ich właścicielom porad i wskazówek, dotyczących założenia Związku hodowców bydła.

Naczelny inspektor hodowli Stefan Reichard, uproszony przez Pomorski Związek hodowców, urządzający licytację bydła w Grudziądzu brał udział w przeprowadzaniu klasyfikacji bydła,

zapewni i cenę wyższą i niedewastującą eksploatację.

Zapewniając jednak członkom i ceny najwyższe i dalsze poważne dochody, od wpłaconych udziałów, stanął Związek ten na zdrowem stanowisku ekonomicznem, że najlepszą spójnią Związku będzie zdrowo ujęty interes.

Lista członków jeszcze nie została zamknięta i dalsze zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja „Wierzby“.

Udziały muszą być deklarowane w gotówce, a płatne gotówką, lub zbiorem wikliny.

Opłaty za badania prywatne w państwowych pracowniach rozpoznawczych weterynaryjnych.

Badania bakterjologiczne:

1) za każde badanie mikroskopowe po 3.000 mk,

2) za każde badanie z użyciem sztucznych pożywek po 6.000 mk,

3) za każde badanie mikroskopowe z użyciem zwierząt po 6.000 mk, z dołączeniem sumy wartości użytego zwierzęcia po cenach rynkowych.

Badania serologiczne:

Za badanie krwi na nosaciznę odczynem *Bordet-Gengout* przy wykonywaniu:

1) od 1 do 5 prób za każdą po 5.000 mk,

2) od 6 do 10 prób za każdą po 4.000 mk,

3) powyżej 10 po 3.000 mk.

Ustanowione reskryptem ministerjalnym z 13 maja 1922 Nr 2632/o-W inne opłaty zostają niezmienione, a więc

Sekcje:

1) Sekcja drobiu (ptaków) 500 mk za sztukę,

2) Sekcja drobnego zwierzęcia 1.000 mk za sztukę.

Przygotowanie autowakcyny z materjału, dostarczonego przez lekarza weterynaryjnego:

1) z jednego gatunku bakterji 3.000 marek,

2) z kilku gatunków bakterji *(Mischvaccice)* 5.000 mk.

Opłaty za zwierzęta przyprowadzone na targi i jarmarki. Z uwagi na obecne stosunki, Województwo lwowskie pozwoliło począwszy od dnia 20 kwietnia 1923 r. aż do odwołania, na pobór za zwierzęta domowe, przyprowadzone na targi i jarmarki, na których dozór fachowy pełnią po myśli § 9 ust. z dnia 6 sierpnia 1909 r., Dz. p. p. Nr 177 lekarze weterynaryjni, opłat do wysokości nie przekraczającej:

a) 600 mk za sztukę dorosłą, konia bydło,

b) 300 mk za sztukę źrebięcia, jałownika do lat 2 (oznaka 2 zęby stałe),

c) 300 mk za sztukę świni dorosłej rzeźnej,

d) 100 mk za sztukę świni użytkowej (do chowu) cielęcia, owcy, kozy,

e) 50 mk za prosięta (w workach lub kojcach przywożone).

Na targi zaś i jarmarki, gdzie targowice są należycie urządzone, ale chwilowo nie są pod dozorem lekarzy weterynaryjnych:

a) 300 mk za sztukę dorosłego konia, bydło,

b) 200 mk za sztukę źrebięcia, jałownika do 2 lat (oznaka 2 stałe zęby),

c) 200 mk za sztukę świni dorosłej rzeźnej,

d) 100 mk za sztukę świni użytkowej (do chowu), cielęcia, owcy, kozy,

e) 50 mk za prosięta (w worku lub kojcu przywiezione).

Na targi i jarmarki, gdzie dozwolono na odbywanie targów, mimo, że targowica urządzeniem nie odpowiada wymogom policyjno-weterynaryjnym, a nadzoru nie wykonuje lekarz weterynaryjny:

a) 200 mk za sztukę dorosłego konia i bydła,

b) 100 mk za sztukę źrebięcia, jałownika do 2 lat (oznaka 2 stałe zęby),

c) 50 mk za sztukę świni, cielęcia, owcy kozy,

d) 20 mk za prosięta (w workach lub kojcach przywiezione.) Oseski przy matkach, są zawsze wolne od opłaty. Województwo upoważnia nadto Starostwo (Magistrat) zezwolić na pobór:

a) 50 mk za każdą sztukę do 20 sztuk, a po 20 mk za każdą dalszą sztukę świń, względnie cieląt, przetrzymywanych w chlewach spędowych, znajdujących się na targowicy na zwierzęta,

b) 100 mk do 50 kg, a po 50 mk za każde dalsze 50 kg ciężaru zwierzęcia, odważonego na wadze, ustawionej na targowicy na zwierzęta.

Dochód z tych taks ma służyć wyłącznie na wydatki, połączone z urządzeniem i nadzorowaniem targowicy.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Ofiary dla osadników polskich. Pan Karol Kruzenstern ze Szczerca (koło Niemirowa), zakupił, w myśl odezwy Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, komplet dziełek rolniczych, kosztem przeszło 50.000 mk i przeznaczył jeden dla osadników polskich w Białej ad Magierów.

Na podobne cele ofiarował Związek Ziemian Wschodniej Małopolski we Lwowie z własnych funduszów pół miljona marek.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego składa niniejszem Ofiarodawcom jak również Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie, która udzieliła od nabytych książek poważnego opustu, gorące podziękowanie, wyrażając ufność, że piękny ich przykład znajdzie licznych naśladowców.

Z działalności Kursu Rolniczego dla Zdemobilizowanych Oficerów. Kurs rozpoczął się z dniem 1 grudnia 1022. Dotychczas stale uczęszczających na kurs i zdających przepisane egzamina było około 15 słuchaczy. W program wykładów weszły następujące przedmioty: I. Hodowla zwierząt domowych (ogólna i szczegółowa, z uwzględnieniem żywienia, fizjologji i weterynarji), Prof. Dr Zygmunt Markowski, Prof. Dr Fibich, Dr St. Szczudłowski, Insp. St. Reichard, Insp. W. Komornicki, Insp. Mattauszek. II. Rolnictwo ogólne i szczegółowe (z botaniką, fizjologią i nawożeniem), Prof. Br. Janowski, Insp. A. Żmidziński, Insp. Inż. St. Szweicer. III. Gleboznawstwo, Insp. Inż. M. Lityński. IV. Ogrodnictwo (z uwzględnieniem sadownictwa, warzywnictwa i przetworów owocowych), Insp. Poluszyński, Inż. T. Tokarska. V. Administracja rolnicza, Prof. Dr. St. Pawlik. VI. Hodowla drobiu i ryb (z uwzhlędnieniem patologji), Prof. Dr Fibich, Insp, Victorini. VII. Pszczelnictwo, Insp. Inż. L. Weber. Nauka o kooperacji Dyr. E. Zabłocki.

W program kursu wchodzi również szereg demonstracji rolniczych, hodowlanych i ogrodniczych.

Wykłady odbywają się codziennie w sali wykładowej Gimnazjum im. T. Kościuszki, w godzinach po południowych. W czasie od 15 marca do 15 kwietnia b. r. wszyscy słuchaczy kursu odbyli obowiązkowe kolloquium z wszystkich wykładanych przedmiotów. Egzamin końcowy odbędzie się w pierwszych dniach czerwca, w obecności Delegata M. R. i D. P., poczem słuchacze, po zdaniu egzaminu, otrzymają stosowne świadectwa.

Towarzystwo Gospodarskie W. M., będące właściwem kuratorem Kursu, podjęło się wyszukania stosownych praktyk rolniczych dla absolwentów Kursu, ewentualnie odpowiednich posad fachowych w instytucjach rolniczych. *Lit.*

W sprawie wycieczki rolniczej do Włoch, o której wzmiankowaliśmy w nr. 13 *Rolnika*, otrzymujemy bliższe informacje, które ze względu na wielką korzyść jaką owa wycieczka tak rolnictwu naszemu, jak i zadaniem polskiej propagandy we Włoszech, przynieść może szerszemu kolu Czytelników naszych podajemy.

A mianowicie delegat do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa i konsul generalny B. Janiszowski zapewnia w liście do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, o opiece, poparciu, ułatwieniach w przejazdach, pobycie, w sprawach instrukcyjno-pedagogicznych, na które projektowana wycieczka liczyć może, tak ze strony Instytutu, jak i włoskiego Ministerstwa Rolnictwa. Koszta jazdy każdego z uczestników wycieczki, mającej trwać około 3 tygodni, wyniosą około 2.500—3.000 lir na osobę. Udział w wycieczce mogą brać tak mężczyźni jak i kobiety.

Zgłoszenia na projektowaną wycieczkę przyjmuje Związek Organizacji Rolniczych, Warszawa, ulica Kopernika 30.

Stan zasiewów w marcu (Wedle Gł. Urz. Stat.). Pierwsze dnie marca były ciepłe, najwyższe temperatury

w zachodniej i środkowej Polsce sięgały 9—10° powyżej 0. Około 6 nastąpiło ochłodzenie, a najniższe temperatury wahały się pomiędzy 4° (zachodnia i środkowa Polska) i 7° (kresy wschodnie i okolice podgórskie). Taki stan trwał do połowy miesiąca, kiedy nastąpiła znana zwyżka temperatury (najwyższe temperatury sięgały w zachodniej i środkowej Polsce 18° powyżej zera). Przeciętna temperatura marca była mniej więcej 1—1·5° wyżej normalnej.

Opady w marcu były na ogół nieznaczne, szczególniej w zachodniej i środkowej Polsce, gdzie w wielu miejscowościach nie sięgały nawet połowy normalnej ilości.

Stan zasiewów w końcu marca był naogół średni i to jednostajny w poszczególnych częściach państwa.

Przeciętne liczby dla całej Polski w stopniach klasyfikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 przeciętny, 2 mierny, 1 zły) wynosiły:

Pszenica ozima 3·0, żyto ozime 3·3, Jęczmień ozimy 3·0, Rzepak ozimy 3·1. Koniczyna 3·1.

Najlepszy był stan w byłej Kongresówce, najgorszy w Małopolsce, jednakże różnice były nieznaczne.

W ciągu marca już była możność stwierdzenia strat w zasiewach ozimych, na skutek mrozów (w województwach zachodnich), lub nadmiaru wilgoci (w województwach południowo-wschodnich). Dla całej Polski straty te w odsetkach powierzchni, obsianej jesienią 1922 r., wynoszą:

Pszenica ozima 1·5%, żyto ozime 1·3%.

Naogół straty te były niewielkie: najmniejsze w województwach b. Kongresówki i b. Dzielnicy Pruskiej, największe w województwach: krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem, lecz i tam nie przekraczały one 3½% (najwyżeż żyto 3·4%), w województwie stanisławowskiem pszenica 3·2%.

Międzynarodowy targ w Bratysławiu. Według informacji Poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, udzielonej Komitetowi za pośrednictwem Związku Polskich Organizacyj rolniczych w Warszawie, odbędzie się między 23 sierpnia a 2 września b. r. międzynarodowy targ dunajski w Bratysławiu (Preszburg). Uczestnicy targu będą korzystali ze zniżki opłaty kolejowej na kolejach czechosłowackich, wynoszącej 32%, o ile przedstawią legitymację targową. Legitymacje będą do nabycia we właściwym czasie w Poselstwie, ozaz konsulatach czechosłowackich (Kraków, Lwów, Poznań, Polski Cieszyn), jak również w kasie kolejowej stacji granicznych. Teraz już można nabywać w Poselstwie legitymacje kupieckie za K czeskich 10, uprawniające właściciela do nabycia wspomnianej legitymacji kolejowej za 50% jej ceny normalnej.

Bliższe wiadomości podamy po otrzymaniu prospektów.

Druga wszechpolska wystawa drobiu. Centralny Komitet dla spraw hodowli drobiu w Polsce, powołuje specjalny Komitet Wystawowy, mający na celu zorganizowanie II Wszechpolskiej Wystawy Drobiu, gołębi i królików w Poznaniu.

Stan rolnictwa w Rosji. Według zdania jednego ze znawców stosunków rolnych w Rosji nie tyle ucierpiało rolnictwo w czasie wojny i rewolucji, choć były to straty bardzo poważne, ile od ostatniego głodu. Klęska głodowa w ostatnim roku ogarnęła ⅓ całej Rosji i spowodowała szalone wyniszczenie inwentarza żywego, i tak już znacznie zmniejszonego skutkiem wojny i rewolucji. Według ścisłych obliczeń Rosja w najlepszym razie może powrócić pod względem ilości inwentarza żywego do normalnego stanu nie wcześniej, niż za 8 lat.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 72, w sprawie nawozów zielonych. Najlepszym nawozem zielonym na ziemie cięższe, bogate w próchnicę t. j. czarnoziemy, jak np. czarnoziemy podolskie, jest bezsprzecznie mieszanka roślin motylkowych, składająca się z wyki, grochu i bobiku. Najlepiej zasiać mieszankę skombinowaną w następujący sposób: 50% wyki, 30% grochu i 20% bobiku. Jeszcze lepiej zamiast 30% grochu dać tyleż peluszki. Wobec tego, że pszenica potrzebuje silniejszego nawożenia, a żyto jest mniej wymagające w zasoby nawozowe, mieszankę przeznaczoną jako nawóz zielony pod żyto można skosić na paszę, ściernisko podłożyć, następnie raz jeszcze przeorać i zasiać żyto, a plon będzie obfity. W sprawie podręczników radzimy pracę w tym zakresie p. Jerzego Turnaua. *K. Buszyński.*

Odpowiedź na pytanie 72, w sprawie nawozów zielonych na czarnoziem.

Bardzo dobrym nawozem zielonym na czarnoziemy podolskie jest koniczyna czerwona, z której w tym celu zbiera się na paszę tylko jeden pokos, drugi zaś przyoruje się na zielono po dostatecznym odrośnięciu. Jest to wprawdzie dosyć drogi nawóz, ze względu na wartość pastewną takiego nawozu zielonego, tam jednak, gdzie jest dosyć paszy dla posiadanego inwentarza, nawożenie takie może się bardzo dobrze wypłacić nie tylko w zwiększonym plonie oziminy, ale również w znakomitym polepszeniu się warunków gleby, odbijającym się także i w latach następnych. Również dość dobrym nawozem zielonym na czarnoziemy, posiadające dostateczną ilość wapna, jest lucerna chmielowa, którą wsiewać można w jarzynę, podobnie jak koniczynę. Za nawóz zielony może być również uważana koniczyna biała, wreszcie inne motylkowe, jak n. p. wyka, peluszka, bobik czy wreszcie mieszanki tych roślin Stosunkowo rzadko na czarnoziemiu używa się łubinu, naturalnie niebieskiego, nic jednakże nie szkodzi zasadniczo na przeszkodzie zastosowania tej rośliny do celu powyższego. Różnicy między wymaganiami pszenicy czy żyta w kierunku wyboru rośliny na nawóz zielony właściwie niema żadnej. Na wybór wpłynąć może tylko termin, w którym dana roślina może być, względnie winna być przeorana przed zasiewem żyta czy pszenicy. Ponieważ, jak wiadomo, żyto winno być siane w ziemię dostatecznie osiadłą, zatem siać je winniśmy po roślinie przyoranej na nawóz zielony nie zbyt późno, w tym bowiem wypadku żyto musiażoby być wysiane za późno, co w warunkach klimatycznych Podola byłoby niebezpiecznem. Z dziełek, omawiających nawozy zielone, możemy polecić Jerzego Turnaua „Uprawa roli i roślin“, dalej K. Ludkiewicza „O korzyściach i sposobach stosowania nawozów zielonych“. *Dr Świerkowski.*

Odpowiedź na pytanie 73, w sprawie nawiezienia pszenicy. Na glebach bogatych, czarnoziemach, bezwarunkowo pszenicę siać można po skoszeniu koniczyny, bez dawki obornika, naturalnie przy dobrej uprawie mechanicznej roli i można się spodziewać wysokiego plonu. Natomiast na ziemiach uboższych radziłbym zastosować pół obornika, względnie nawozy sztuczne. *K. Buszyński.*

II Odpowiedź na pytanie 73, w sprawie nawiezienia pszenicy Koniczyna jest jednym z najlepszych przedplonów pod pszenicę i można bez dodatku obornika zupełnie spokojnie ją zasiać. Dla uzyskania lepszego sprzętu radziłbym dodać dawkę sztucznych nawozów i to 50—75 kg superfosfatu i 50 kg 30% soli potasowej na ¼ ha. Pszenica będzie pewniejsza po sprzęcie koniczyny na siano, ponieważ staranniej będzie można przygotować rolę pod zasiew. Po sprzęcie koniczyny na ziarno, okres czasu do starannej uprawy jest za krótki. *J. K. z N.*

Odpowiedź na pytanie 76, w sprawie bejcowania pszenicy. Najlepsze rezultaty bejcowania pszenicy otrzymałem stosując preparat pod nazwą „Uspulun“ wytwórni barwików Fryderyk Bayer i Ska w Leverkusen (nabyć można u firmy Karrach we Lwowie), sposób użycia dołączony do opakowania. Bejcowałem w następujący sposób: do zwykłej kadzi drewnianej wlewałem podgrzaną wodę, następnie rozpuszczałem w tej wodzie odpowiednią ilość bejcy „Uspulun“, jedna robotnica napełniała zwykły łozinowy kosz, (jaki się używa do zbioru ziemniaków, względnie do opakowania warzyw) pszenicą i zanurzała kosz z pszenicą do kadzi z bejcą, mieszając ręką pszenicę w koszyku, by należycie płyn przeniknął. Druga robotnica odnosiła wyjęty kosz na wskazane, i przedtem rozpuszczoną bejcą wymyte, miejsce w spichlerzu, gdzie bejcowana pszenica cienko rozłożona przesychała parę dni przed siewem. Do tej czynności używałem trzy robotnice z dwoma koszami i w ciągu jednego dnia bejcowałem około 15 q pszenicy. Rezultat otrzymałem bardzo dobry.

Firma Wasilewski, Grodzki i Bronikowski S. A. w Warszawie proponuje specjalną maszynę do bejcowania. Należałoby się przekonać i sprawdzić wartość użytkową owej maszyny. *K. Buszyński.*

To i owo.

Wiosna w Polsce. Pobieżna obserwacja uczy nas o tem, że na ziemiach polskich wiosna nie zjawia się równocześnie. W jednych okolicach zauważyć można objawy wiosny wcześniej, w innych zaś później. Zewnętrznym zaś znakiem wiosennym jest zakwitanie różnych drzew. Badaniami temi zajmowali się przyrodnicy i na podstawie dotychczasowych doświadczeń doszli do ciekawych wniosków.

Astronomiczne pory roku nie zawsze zgadzają się z przyrodniczemi obserwacjami. I tak np. w Polsce należy wyróżnić kilka nowych pór roku, z których każda zaznacza się w przyrodzie odrębnemi objawami. Według tych spostrzeżeń należy przyjąć następujące pory roku:

1) Przedwiośnie — w tym okresie roślinność budzi się z zimowego spoczynku. Zakwitają te drzewa, których kwiaty rozwijają się wcześniej, niż liście. Kwitną więc leszczyny, czarne olsze, osiki, brzosty i t. d., a z kwiatów pojawiają się śnieżyczka, biały zawilec, żółty kaczeniec, podbiał i in.

2) Pierwiośnie — jest czasem kwitnienia tych drzew i krzewów, których kwiaty rozwijają się równocześnie z rozwojem pierwszych liści, jak jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, czeremchy, porzeczki, tarnina. Ukazują się też pierwsze liście drzew, później

kwitnących, jak buk, brzoza, lipy, dąb (szypułkowy).

3) Wiosna — zaczyna się zakwitaniem tych drzew, których kwiaty ukazują się dopiero po rozwoju pierwszych liści, a kończy się przed zakwitaniem zbóż. W tym również okresie kwitną narcyzy, bzy ogrodowe, żarnowiec, głóg, jarzębina, jawor.

4) Wczesne lato — rozpoczyna się kwitnieniem zbóż, a kończy się w czasie dojrzewania jagód. Kwitną więc ozime żyta, a następnie maliny, jaśmin, akacja, wilcza jagoda i in.

5) Lato — jest okresem dojrzewania jagód, zbóż i okresem żniw. Z drzew kwitnie w lecie lipa.

O wilku. W literaturze naszej przechowały się liczne tradycje o wilku. Już w najdawniejszych wiekach przyrównywano wady i zalety ludzkie z naturą wilka, sławiąc jego męstwo i wytrwałość, to znów przestrzegając przed jego przebiegłością i krwiożerczością.

Najzuchwalsze w boju pokolenia, nazywano u Słowian „Wilkami". Drapieżca ów, zajmujący nietylko przyrodnika i myśliwego, ale każdego człowieka, nie doczekał się jeszcze obszernej monografji u nas; zostawiając tę sprawę poważnym badaczom przyrody, podajemy czytelnikom garść przysłów i przypowieści, charakteryzujących go najlepiej:

„Nie wywołuj wilka z lasu",

„Każdy wilk szarą sierść ma".

„Mów wilku pacierz — a wilk: owca, baran, baran, owca".

„Trudno wilkiem orać".

„Leżąc, wilk nie utyje".

„Miecz schowany, wilk chowany, przyjaciel jednany — do kata wszystko!

„Urosną wilczkowi zęby"!

„Bierze wilk i liczone".

„Wilcza pokora".

„Gdzie nie staje wilczej skóry, tam lisiej nadstawia".

„Zły to rok gdy wilk wilka kąsa".

„Zjadł wilk barana i zapłakał gdy dogryzał nogi". *M. N.*

W sprawie plantowania cykorji. „W Nrze 15 *Rolnika* są umieszczone warunki Spółki Akc. „Star" plantowania dla tejże Spółki korzenia cykorji.

Trzeba w interesie ziemian zaznaczyć, że warunki te w porównaniu do propozycji innych firm tak krajowych jak i zagranicznych nie mogą zachęcić rolników do uprawiania cykorji dla tej fabryki. Po najdokładniejszem obliczeniu kosztów uprawy, kopania i dostawy cena plus 75% ceny buraków cukrowych nie może nas zadowolić.

Znam majętności na Pomorzu i w Królestwie, którym tamtejsze firmy płaciły tę cenę, zwróciły się tego roku po raz pierwszy do fabryki Henryka Francka Synowie w Skawinie pod Krakowem i o ile wiem uzyskały cenę plus 100% ceny buraków z warunkiem, że te korzenie dla zmniejszenia kosztów transportu będą suszone w tamtejszych płatkarniach.

Skawina płaci nam zawsza plus 100% ceny buraków i obowiązuje się całą należność wypłacać po ukończeniu dostawy, co przy dewaluacji marki jest ogromną zachętą.

Również trudne do uskutecznienia jest oznaczenie trzech dni jesiennej odstawy, jak to w warunkach jest oznaczone, gdyż rolnik nie może przewidzieć, że w tych dniach akuratnie będzie mógł swój transport na kolej odesłać. Mam wrażenie, że 1 września jest dla rozpoczęcia kopania stanowczo za wcześnie, biorąc to pod uwagę, że największy przyrost na wadze ma miejsce właśnie po 15 września. Propozycja otrzymania nasienia darmo nie gra tu wielkiej roli, gdyż przy wysiewie 2 kg na mórg nie są to wielkie kwoty.

Myślę, że w interesie fabryki „Star" będzie raczej korzystniej podnieść cenę za korzenie cykorji na plus 100% ceny buraków cukrowych, bo wątpię, żeby się znaleźli plantatorzy, którzy zechcą dobrowolnie wziąć cenę o 25% niższą w Sądowej Wiszni, mając równie daleko do Skawiny.

Kazimierz Dąmbski.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny drewna zajętego. Wykonywanie ustawy i rozporządzeń o zajęciu drewna na odbudowę, uległo obecnie jakby pewnemu zawieszeniu. Dzieje się to w pierwszym rzędzie skutkiem nadejścia wiosennej, nieodpowiedniej dla ścinki pory i pozostaje w łączności z podjętą przez państwowe organa ustawodawcze myślą zaniechania odbudowy drogą dostarczania materjałów i nałożenia na własność leśną daniny, która, jak się zdaje, byłaby zasadniczo pobieraną w gotówce. Gdy jednak odnośne rozporządzenie nie przestało obowiązywać, a tu i ówdzie jest nawet wykonywane, to i ceny zajętego drewna budulcowego, muszą być po myśli tego rozporządzenia co miesiąc ustanawiane.

Rozporządzeniem z dnia 4 kwietnia 1923 r. L. $\frac{1223/50}{VII/3}$ ex 1923 r., ustanowiło Województwo lwowskie dla swojego okręgu na miesiąc marzec następujące ceny za 1 m^3 drewna na pniu:

Drewno mające w połowie swej długości:

	do 20	21 do 30	31 do 40	41 do 50
	cm grubości mk			
Sosnowe	47.800	66.100	75.100	92.200
Świerkowe i jodłowe	43.500	60.200	68.300	83.800
Dębowe	60.900	91.200	95.800	—

Powyższe ceny mają być płacone za drewno wydane w lasach położonych co najwyżej w odległości do 5 klm od stacji kolejowej, lub linji kolejki leśnej lub rzeki spławnej. Przy następujących odległościach od tych dróg wywozowych będą stosowane następujące w % wyrażone obniżki cen: nad 5 do 10 km 15%, nad 10 do 20 km 20%, nad 20 km 25%. Znižone w ten sposób ceny mają być zaokrąglane na pełne setki, przyczem kwoty do 50 mk nie liczą się, zaś nad 50 mk przyjmuje się za 100 mk.

Rozporządzeniem z dnia 20 kwietnia 1923 r. L. $\frac{1224/56}{VII/3}$/1923, ustanowiło Województwo lwowskie na miesiąc kwiecień te same ceny, które były ustanowione na miesiąc marzec.

Województwo stanisławowskie, rozporządzeniem z dnia 20 kwietnia b. r. L. 3179/VII a ex 1923, ustanowiło na miesiąc kwiecień następujące ceny za 1 m^3 drewna na pniu, zajętego na cele odbudowy:

Drewno mające w połowie swej długości:

Świerk, jodła i osika

	do 20	21—30	nad 30 cm grubości
w I kl. wart.	47.000	70.000	80.000 mk
„ II „ „	44.000	65.000	75.000 „
„ III „ „	40.000	60.000	70.000 „

Dąb

w I kl. wart.	65.000	90.000	— mk
„ II „ „	55.000	82.000	— „
„ III „ „	50.000	75.000	— „

Przydział poszczególnych powiatów do klas wartościowych, i zniżki cen powyższych zależnie od odległości lasu od stacji kolejowej, pozostały niezmienione, jak były w miesiąc podrzednim. W rozporządzeniu swem porucza województwo starostom pouczyć interesowanych, że przeciwko cenom ustanowionym można wnieść odwołanie się do Ministerstwa robót publicznych w przeciągu 14 dni od ogłoszenia tych cen w urzędowym dzienniku województwa.

To ostatnie poruczenie województwa wydaje się bardzo na czasie, gdy ceny oznaczone na miesiąc kwiecień dla województwa stanisławowskiego a jeszcze bardziej lwowskiego, stoją daleko poza cenami targowymi, według których po myśli dotyczącego rozporządzenia, powinny być ustanawiane ceny drewna zajętego.

Nie należy tu zapominać, że zainteresowanymi w kwestji cen są nietylko ci, od których drewno już wzięto lub którym je nakazano wydać, lecz wszyscy właściciele drewna budulcowego w lesie, bo obowiązującem dotychczas rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z dnia 2 września 1920 dotknięte zostały wszystkie lasy, w których znajduje się przydatne na budulec drewno, które jeśli dotychczaz nie zostało wzięte to każdego czasu wzięte być może. *sz.*

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 21 kwietnia 1923 do 28 kwietnia 1923 r. wynosił spęd: wołów 55 sztuk, buhai 14 sztuk, krów 374 sztuk, jałownika 147 sztuk, razem 590 sztuk; cieląt 829 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 917 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 4000 do 8000 Mk, buhaje 6500—8000, 5000—6300, 3000—4800 Mk, krowy 6500—8000, 5000 do 6300, 3000—4800 Mk, jałownik 6500—8000, 5000—6300, 3000—4800 Mk, cielęta 4800 do 5600 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 8000—13000 Mk.

Siano 1 q: 48000—75000, słoma 38000 do 50000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

26. kwietnia. Żyto 126—128 (68/70 130—132), owies 134—138, prima 141·5, siano słodkie prasowane 45—50.

27 kwietnia. Pszenica 190—200 (prima 206), owies 134—136, prima 142, słoma prasowana 28—33, siano wołyńskie 34—38, małopol. prasow. 45—50.

2 maja: Pszenica —·—, do —·—, żyto —·—, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·—, do —·—, kukurudza —·— do —·—, groch —·— do —·— fasola —·— do —·—.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

27 kwietnia. żyto 144—145, owies 150.

Tendencja słaba, brak popytu.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, * loco stacja załadowcza, ** loco Warszawa).

27 kwietnia: Owies pomorski z jęczm, *142, jęczmień pozn. *117, wyka *155, łubin żółty *175, siano pomorskie z konicz. prasow. *50, słoma pozn. prosta *45, otręby jęczmienne **66.

Obrót ogólny 235 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

28 kwietnia: żyto 129—139, pszenica 210—230, jęczmień browarny 107—112, owies 133—138, otręby żytnie 63, pszenne 65, wyka 130—150, peluszka 135—155, ziemniaki gorzelniane 6·6—7·2, groch polny 140—150, jadalny Victoria 180—200, seradela 200—260, hreczka 110—120, łubin niebieski 110—135, żółty 100—145,

Usposobienie spokojne.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.

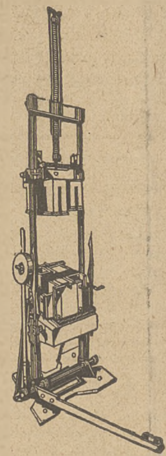
Z drukarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Bibljografia książek rolniczych

podana przez

KSIĘGARNIĘ POLSKĄ
B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE:

Aereboe, Betriebswirtschaftliche Vorträge aus dem Gebiete der Landwirtschaft 1. Heft: Die Umgestaltung der deutschen Viehzucht nach dem Kriege.
Brinckmann, Betriebsführung und Geldwirtschaft des Landwirts im Zeichen der Geldentwertung.
Engel-Noack, Der Pferdestall (Thaer Bibl.).
Hollrung, Die Mittel zur Bekämpfung der Pflanzenkrankheiten.
Jordan, Die tierischen Schädlinge.
„ Die tierischen Schädlinge des Gemüse,-Obst- und Blumengartens.
Peter, Milchwirtschaftliche Betriebslehre.
Schoenbeck, Die Widersetzlichkeiten des Pferdes.
Strecker, Erkennen und Bestimmen der Wiesengräser.
Metz, Die heutigen künstlichen Dünger.
Morres, Praktische Milchuntersuchung.
Petri, Taxationslehre.
Schindler, Handbuch des Getreidebaues.
Schneidewind, Die Ernährung der landwirtschaftlichen Kulturpflanzen.
Sorauer, Handbuch der Pflanzenkrankheiten.
Strecker, Geräte und Maschinenlehre.
„ Kultur der Wiesen.
Schlipf's, Handbuch der Landwirschaft.
Böhme, Der Landwitschaftslehrling.
Landwirtschaftsliche Hefte:
Heft 2/2a, Kiessling, Einleitung in die Technik der Getreidezüchtung.
„ 3/3a, Fruhwirth, Das Unkraut und seine Bekämpfung auf dem Ackerland.
„ 6 Potl, Die Bedeutung des Schafes für die Land und Volkwirtschaft.
„ 10 Paechtner, Kartoffeltrockung und Kartoffelfütterung.
„ 11 Schnider, Die Bedeutung der Maschinen im Landwirtschaftsbetrieb.
„ 12/13 Lang, Die Anlage und Pflege von Dauerfutterflachen.
„ 22/23 Kraus, Der Anbau des Getreides mit neuen Hilfsmitteln.
„ 24 Mitscherlich, Steigerung der Pflanzenerträge.




BUDOWLARKA „PAX"
prawnie chroniona
do wykonywania wszelkiego rodzaju
PUSTAKÓW i PEŁNYCH KAMIENI z BETONU
w sposób fabryczny lub bezpośrednio na miejscu budowy

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY PODAJE
Firma JULJUSZ WEISS
WE LWOWIE, ul. Potockiego 26.
Telefon 259. Adr. telegr. „RAILWEISS LWÓW".

DOSTAWA ZARAZ ZE SKŁADU.



PREMJOWANA NA WSZYSTKICH WYSTAWACH.

Pomocnik gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą i jednoroczną praktyką we wzorowem gospodarstwie poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1 czerwca 1923. Zgłoszenia: Władysław Mikulski, Łopuszka wielka, p. Kańczuga, pow. Przeworsk. 1033

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na OGŁOSZENIA W

„ROLNIKU"

Syndykat rolniczy S. A.
Lwów, pl. Marjacki 10
przyjmuje zamówienia
na węgiel
krajowy i górnośląski
z dostawą natychmiastową.
1034-23

OD NAJSTARSZYCH LAT ZNANE
KILIMY GLINIAŃSKIE
WYŁĄCZNY SKŁAD i SPRZEDAŻ u FIRMY
Stanisław Buczkowski i Ludwik Hegedüss
Lwów, ul. Kopernika l. 23
856-33

PIERWSZA LWOWSKA FABRYKA
WYROBÓW KOSZYKARSKICH
poleca
Meble biurowe — ogrodowe — werandowe — Kanapy — Fotele Leżaki składane — Bujaki — Łóżka dziecinne — Stojaki oraz wszelką galanterję koszykarską
Stanisław Buczkowski i Ludwik Hegedüss
Lwów, ul. Kopernika l. 23
FILJE WŁASNE: Londyn — Antwerpja — Warszawa — Kraków.
756-33

POŃCZOCHY
pierwszorzędnej marki w najmodniejszych kolorach oraz bieliznę, rękawiczki i wszelkie trykotaże, poleca znany z taniości - - - - -
MAGAZYN KOLPANA
Lwów, ul. Piekarska 1 B.